Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, niedziela 25 listopada 1934 Nr. 323

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Propagandowa cena egz. 15 gr. w Waszem mieście

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Węgierska kontrofensywa przeciw Jugosławji

Możliwość nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie noty jugosłowiańskiej

Budapeszt, 23. 11. (PAT). Premjer Goemboes udzielił przedstawicielowi węgierskiej agencji telegraficznej wywiadu, w którym sprecyzował punkt widzenia rządu węgierskiego w sprawie noty jugosłowiańskiej. Premjer oświadczył, co następuje:

Nota jugosłowiańska w sprawie zamachu marsylskiego, złożona w Genewie, nie zdziwiła rządu węgierskiego, który uważa ją jedynie za dalszy ciąg kampanji prasowej, prowadzonej od miesiąca i zmierzającej do osłabienia stanowiska Węgier. — Rząd węgierski stwierdza z przykrością, że ton noty podobny jest do tonu artykułów prasowych, podburzających przeciwko Węgrom. Natychmiast po zabójstwie, w momencie, kiedy nie można było mieć jeszcze żadnych danych o organizatorach i wykonawcach zamachu, prasa jugosłowiańska pospieszyła z wytoczeniem zarzutów przeciwko Węgrom i zainicjowała kampanję polityczną, będącą przedewszystkiem groźbą dla pokoju europejskiego. Rząd węgierski zrozumiał odrazu jasno cele tej oszczerczej kampanji. Nie ulega wątpliwości, że ci, którzy kampanją tą kierują, mają na celu nietylko zdyskredytowanie, lecz również i zastraszenie Węgier, aby w ten sposób sparaliżować pracę nad utrwaleniem naszego bytu. Rząd węgierski zwraca uwagę opinji publicznej świata na tendencję polityczną noty jugosłowiańskiej, a przedewszystkiem na fakt, iż oskarża ona Węgry bez dostatecznej znajomości szczegółów sprawy i przytacza rzekome dowody, trudne do skontrolowania. Stanowisko rządu jugosłowiańskiego jest tembardziej pozbawione podstaw prawnych, że rząd ten dotychczas nie uznał za konieczne poinformować rządu węgierskiego o treści dokumentów, które służyły mu za podstawę do wytoczenia oskarżenia. Rząd węgierski mógłby odeprzeć te zarzuty, podobnie jak twierdzenie, że zbrodniarze przed dokonaniem zamachu przebywali na Węgrzech. Rząd węgierski jako przedstawiciel narodu, który posiada za sobą 1000 lat historji i którego historja nie zna morderstwa politycznego jako środka polityki narodowej, protestuje uroczyście przeciwko postępowaniu rządu jugosłowiańskiego i odrzuca oskarżenie współudziału Węgier w zbrodni. Ponieważ postępowanie Jugosławji zagraża pokojowi europejskiemu, Węgry uważają ze swej strony za rzecz pożądaną, ażeby Liga Narodów uczyniła natychmiast wszystko dla szybkiego i objektywnego wyjaśnienia sprawy.

Rząd węgierski pragnie tego tembardziej i zwraca szczególną uwagę europejskiej opinji publicznej, ponieważ zdaje się, że rząd jugosłowiański oraz jego przyjaciele, świadomi swej przeważającej siły militarnej, która została im zapewniona jednostronnie przez traktaty pokojowe, zagrażają świętej idei pokoju europejskiego.

* * *

Genewa. 23. 11. PAT. Wczorajsze oświadczenie delegata węgierskiego Eckhardta, w którem dał on wyraz życzeniu rządu węgierskiego, aby sprawa zamachu marsylskiego została rozpatrzona przez Radę Ligi Narodów w trybie pilnym, jak również analogiczne oświadczenie premjera Gömbösa, są tu przedmiotem licznych komentarzy. W kołach Ligi interpretuje się te oświadczenia w ten sposób, że należy się liczyć z żądaniem Węgier natychmiastowego rozpatrzenia sprawy przez Radę Ligi Narodów. Jak wiadomo, Jugosławja w swej nocie domagała się wpisania sprawy na porządek dzienny najbliższej zwyczajnej Rady, która zbiera się w drugiej połowie stycznia. Wydaje się jednak, że Węgry nie zechcą czekać 2 miesiące na okazję oczyszczenia się z zarzutów, postawionych im przez Jugosławję.

Delegat węgierski Eckhardt, zapytany przez dziennikarzy oświadczył, że jeszcze nie powziął decyzji co do procedury, jakiej zażąda. W chwili obecnej delegat Węgier nie zna zresztą jeszcze konkretnych zarzutów, jakie wysuwa Jugosławja, gdyż zapowiedziane memorandum jugosłowiańskie będzie złożone i ogłoszone dopiero w poniedziałek.

W kołach sekretarjatu Ligi przewiduje się, że jeżeli Węgry zażądają natychmiastowego rozpatrzenia sprawy, żądaniu temu będzie uczynione zadość. Rada zbierając się w przyszłym tygodniu na sesję nadzwyczajną dla sprawy Saary, mogłaby powziąć decyzję w tej sprawie. Bierze się w rachubę możliwość nowej nadzwyczajnej sesji Rady w połowie grudnia.

Czechosłowacja i Rumunja przyłączają się do noty jugosłowiańskiej

Genewa, 23. 11. PAT. Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Rumunji wystosowali wczoraj wieczorem do sekretarza generalnego Ligi Narodów identyczne pisma, w których, powołując się na apel wystosowany przez rząd jugosłowiański, oświadcza, że:

„Ponieważ fakty, o których jest mowa w apelu rządu jugosłowiańskiego, wobec ich wyjątkowej powagi obchodzą bezpośrednio Czechosłowację (Rumunję) i jej stosunku dobrego sąsiedztwa z Węgrami, które w ten sposób znajdują się w niebezpieczeństwie, tak jak i ogólne warunki, od których zależy pokój w Europie środkowej, rząd czechosłowacki (rumuński) przyłącza się w charakterze członka Ligi Narodów całkowicie do apelu rządu jugosłowiańskiego".

W oczekiwaniu materjału dowodowego

Paryż, 23. 11. PAT. Agencja Havasa w depeszy z Genewy podaje, iż zdaniem kół międzynarodowych treść noty jugosłowiańskiej nie wykracza poza granice dozwolone w podobnych okolicznościach. W Genewie panuje przekonanie, iż oskarżenia Jugosławji opierają się na niewątpliwych dowodach. Z niecierpliwością oczekują tam memorandum rządu białogrodzkiego, które zawierać ma materjał dowodowy.

Dziś w numerze:

OZJASZ THON

BAŁKAŃSKIE STRZAŁY

— są niezmiernie niebezpieczne, może dlatego, że są celne. Tam na dole nauczyli się strzelać doskonale, nietylko wskutek ciągłego ćwiczenia się na wojnach bałkańskich, ale szczególnie przez wprawianie się w tem rzemiośle rycerskiem podczas — pokoju... I jeszcze jedną groźną właściwość mają te strzały, że budzą drzemiących i stają się jakby straszliwą pobudką do rozpoczęcia złowrogiego marszu. Tych strzałów należy się wystrzegać, a kiedy padają, należy się obawiać — następstw krwawych.

Generacja ludzka, która dzisiaj już wkracza lub już wkroczyła w okres starości, ma jeszcze zapewne w uszach okropny odgłos strzału, który lat temu przeszło dwadzieścia padł w Sarajewie. Nie ten huk, który się złączył z ostatnim jękiem dwojga ludzi, jeszcze huczy w uszach, tylko odgłos jego, który zagłuszył na szereg dziesięcioleci cały świat do głuchoty, bodaj nawet do utraty przytomności. Nie to, że zginęło dwoje niewinnych ludzi wywaliło niemal kulę ziemską z posad jej, tylko to „serce“, w które strzał był właściwie wymierzony, zadrżało gwałtownie i zachwiało równowagą Europy. Zaraz, po dokonanym czynie, już nie miało się do czynienia z zabójcą i jego ofiarą, tylko odrazu państwa stanęły naprzeciw sobie, państwa, które miały z sobą stare porachunki, może jakoś chwilowo zapomniane, ale właśnie przez huk strzału przypomniane i odżywione.

I teraz już widzimy, jak się ma skłonność zapominać o mordercy i jego ofiarach, a na arenę występują państwa rozkłócone w pełnej zbroi, już gotowe do krwawego boju. Aż zgroza bierze, gdy się czyta oskarżenie, jakie Jugosławja rzuca w twarz państwu węgierskiemu, i — zamiast obrony — kontroskarżenie Węgier pod adresem Jugosławji. W „starych, dobrych czasach“ takim językiem i stylem nawet podczas krwawej wojny narody z sobą nie mówiły. Dzisiaj rzucają sobie w twarz najohydniejsze obelgi państwa, żyjące z sobą pozornie w głębokim pokoju. Kiedyż to tak pisano, jak dzisiaj pisze Jugosławja do Ligi Narodów o suwerennem państwie węgierskiem, z którem narazie żyje w nienaruszalnym i niezachwianym pokoju? Oto, np. taki passus: „Nie chodzi tu o polityczne morderstwo, dzieło pojedynczego osobnika, nie chodzi już o azyl, przyznany emigrantom politycznym: kwestja, która się nastręcza, to kwestja ćwiczenia i szkolenia na terytorjum innego państwa zawodowych przestępców, mających zlecenie wykonania w pewnych określonych celach politycznych szeregu zamachów i morderstw. Ułatwienia i ochrona, któremi cieszyli się zbrodniarze na terytorjum Węgier w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań — są prawie, że nie do wiary“... O mordercach mówi nota jugosłowiańska jako o „zbrodniarzach zorganizowanych i ćwiczonych masowo i korzystających z ułatwień i poparcia władz obcego kraju...“ Oczywista, że w związku z takiemi określeniami złoczyńców i ich przygotowania mówi się straszliwie wyraźnie o „zawaleniu się“ elementarnych podstaw „pokoju międzynarodowego“. Formalnie słychać brzęk szabel, które jakby już wylatywały z pochew. Formalnie się słyszy pomruk zmobilizowanej armji, która w pełnym rynsztunku szykuje się do wymarszu, do tego wymarszu, z którego się często nie wraca, albo się wraca pokaleczony i do życia niezdolny.

A na te groźne słowa odpowiada — narazie tylko ustnie — przedstawiciel zaczepionego państwa w sposób nie mniej nahalny, nie mniej groźny. On też sobie używa niezgorzej na mocnych wyrażeniach i wyżywa się w słowach soczystych, jak „oszczerstwa“, „teroryzm międzynarodowy“ itd.

A ta „salonowa“ rozmowa odbywa się faktycznie w jednym z najdroższych na świecie pałaców, w pałacu, który cały świat wspólnym sumptem sobie wybudował, jako świątynię pokoju i braterstwa ludów. W samej Genewie się tak mówi, jak dawno się nie mówiło nawet w — Cetynji. Czy nie wypada załamywać ręce i wołać: O tempora, o mores! Co za czasy, co za obyczaje!

Ale oczywista nie o bon ton wypada się troszczyć, tylko o to straszliwe duchowe nastawienie, które takie „rozmówki“ czyni możliwemi. Tak się mówi, kiedy się już nie ma nic do stracenia, kiedy się już idzie na va banque. Czy już nastał faktycznie ten czas?

Jest naturalnie najbardziej niepokojącem w tym stanie rzeczy, że istnieje pewna presumpcja, iż ten język serbski był przetłomaczony na elegancki język francuski, zanim jeszcze dostał się do wiadomości sekretarjatu Ligi Narodów. Czy to jest do pomyślenia, że Francja nie miałaby tej moralnej siły odwieść Jugosławję od wniesienia tego okropnego dokumentu, który jeszcze w najdalszych wiekach będzie świadectwem zdziczenia naszych obyczajów — gdyby była z całą powagą usiłowała to uczynić? Nie można się dziwić, że Czechosłowacja i Rumunja odrazu zgłosiły bez zastrzeżeń i ograniczeń akces do kroku Jugosławji. Te państwa mają żywotny interes w tem, by zgnębić swoją „sąsiadkę“ Węgry i wprawić ją ile możności w taki stan, żeby aż przytomność straciła, a przynajmniej zdrowy rozum. Im więcej karkołomnych skoków zrobią Węgry, tem lepiej dla Rumunji i Czechosłowacji. Te państwa małe wiedzą, że rozstrzygają one o wojnie i pokoju. Im może wolno — się zapominać. Ale Francja? Toć ona jest na świecie odpowiedzialna za losy Europy — dlaczego dopuszcza ona do takiego zaostrzenia nastrojów i stosunków? Czy to ona także chce zgnębić Węgry?

Oczywista — Francja celuje ponad głową Węgier do swojego wroga. O Niemczech w tych dokumentach się nie mówi, ale o nich się myśli i pamięta. Toć Węgry kryją się za plecami Niemiec, a każdy wie, że Węgry nie miałyby nigdy odwagi, ani tak postępować, ani tak mowić, gdyby nie czuły za sobą jakiegoś mocarstwa, z którem się nie chce pomimo wszystko doprowadzić do otwartego rozłamu bez możności nawrotu i naprawy.

My w Polsce pamiętamy jeszcze doskonale, że zamachowcy polityczni z obozu radykalno-ukraińskiego mieli swoją główną kwaterę i naczelnego komendanta w Berlinie. Cały świat o tem wiedział. Dziwne, że Polska nigdy nie próbowała na drodze dyplomatycznej wypalić to gniazdo przestępców, jakie się tam całkowicie bezpiecznie utrzymywało i groźnie rozrastało. Gazety oczywista obszernie i całkowicie wyraźnie o tych rzeczach pisały, cały świat o nich jawnie i bez ogródek mówił, ale ze strony naszego urzędu zagranicznego nikt palcem nie ruszał, żeby to ohydne bagno przygotowujących się, a później bezkarnie uchodzących wobec całego świata odkryć. Czyżby nam nie było wolno to, co teraz Jugosławji bez sprzeciwu wolno? Czyżby nas nie była Francja podtrzymała, ani Anglja milcząco rację przyznała? Oczywista, że trudno dziś restytuować tak dokładnie ówczesne nastroje w Europie, by dokładnie i ściśle odpowiedzieć na pytanie, czy takie postępowanie byłoby wtedy z naszej strony możliwe. Zdaje się jednak być niezaprzeczonym faktem, że z naszej strony nie próbowano poczynić żadnego kroku. Może już „diwinacja“ polityczna przewidziała, czy przeczuwała, że przyjdzie czas na gwałtowną przyjaźń, a „zdrowy instynkt“ już wówczas uchronił od kroków, któreby odwodziły od tego idealnego stanu, jaki nagle zapanował. Ale niemniej jest faktem, że kuźnia wszelkich poczynań wywrotowych i aktów gwałtu i mordów była tam, gdzie się nie mówi ani słowiańskiem, ani romańskiem narzeczem...

Mniejsza jednak o te przykre reminiscencje, które już dawno nie wchodzą w zakres argumentacji i orjentacji politycznej. O takich rzeczach się teraz chyba najchętniej zapomina, bo one gotowe zbudzić ze snu i psuć humor, tak potrzebny do podtrzymania niemądrej i niepożytecznej przyjaźni. Nie o reminiscencje idzie, tylko o dosyć, a nawet bardzo, smutne refleksje.

Oto widzimy, że się w Europie skupiają obozy. Nikt nie wie, co jutrzejszy dzień przyniesie. Rzecz jasna, że jak długo w chorym wyczuwa się jakieś choćby słabe tętno, nie wolno stracić nadziei na utrzymanie go przy życiu. Jakoś odczuwamy możliwość wybuchu wojny, jako coś tak potwornego i ohydnego, że nie możemy o niej nawet myśleć. Nikt nie dopuszcza do siebie myśli o trzęsieniu ziemi, które każdej chwili jest możliwe i grozi okropnem spustoszeniem. Takie katastrofy spadają zawsze nagle i nieoczekiwanie. Gdybyśmy mogli zapobiec wojnie, musielibyśmy ciągle myśleć o jej możliwości i okropnościach. Skoro i tak nie jest w naszej mocy przeszkodzić i usunąć, to już lepiej zgrozy katastrofy nie wyprzedzić lękiem, który i tak nie pomoże. Jak katastrofa na nas spadnie, to jej do syta będziemy mogli używać...

A jednak należy mieć otwarte oczy i widzieć, że gdzieś w podziemiach ludzkości, tam, gdzie moralność znikła i nastąpił powrót do barbarzyństwa, przygotowują się rzeczy groźne i straszliwe. Wszak nie jest do pomyślenia, że Jugosławja mogłaby uderzyć w taki alarm i używać takich okropnych słów i oskarżeń, gdyby nie była przekonana, że mówi prawdę, straszliwą prawdę. A Francja i Anglja nie ścierpiałyby takiego naruszenia „świętości“ Ligi Narodów, gdyby nie były przekonane, że oskarżenie nie jest wyssane z palca. A z drugiej strony nie jest do pomyślenia, że Węgry się na takie karkołomne eksperymenty puściły, gdyby nie miały za sobą uzbrojonego po zęby wielkiego mocarstwa.

A więc? — więc jest faktycznie źle, że w Europie jest ognisko, z którego może wyjść, a bodaj że prędzej, czy później, wyjdzie coś okropnego, wobec czego rok 1914 zblednie i zniknie z pamięci...

Bałkańskie strzały straszą i — budzą.

Niemcy mają nadal apetyt na Alzację i Lotaryngję

Paryż, 23, 11. PAT. Izba deputowanych przyjęła na nocnem posiedzeniu pomimo obstrukcji ze strony komunistów pierwsze 74 rozdziały budżetu wojskowego. Deputowany prawicowy Andigne wypowiedział się za koniecznością posiadania silnej armji podkreślając, iż Niemcy wciąż wysuwają pretensje w stosunku do krajów o języku niemieckim z Alzacją i Lotaryngją włącznie. Socjalista Planche dowodził, iż bezpieczeństwo kraju należy oprzeć na sile, którą wywołuje niebezpieczeństwo ze strony wroga i odpowiednio do tego postępować. Mówca domaga się wielkich oszczędności w budżecie wojskowym oraz wprowadzenia monopolu fabrykacji i handlu bronią.

Przed przedłużeniem służby wojskowej we Francji

Paryż 23. 11. PAT. „Ere Neuvelle“ omawiając stanowisko radykałów społecznych po sprawozdaniu dep. Archimbaud i oświadczeniach min. Donain, pisze, że rząd nie przewiduje powrotu do dwuletniej służby wojskowej, lecz radykałowie społeczni są stanowczo zdecydowani zapewnić ochronę narodową i uchwalić wszystkie kredyty, niezbędne dla bezpieczeństwa kraju.

„L'homme Libre“, b. organ Clemenceau pisze, że rząd uznał za rzecz niezbędną przedłużyć czas trwania służby wojskowej i że republikanie nad projektem tym głosować będą, podobnie, jak w roku 1913.

Zjazd genewski

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, w listopadzie.

POD OKIEM DETEKTYWÓW.

Biuro Konferencji, która jakby na kpiny nazywa się jeszcze ciągle „Rozbrojeniową", zebrało się znowu na kilkugodzinne posiedzenie i odroczyło dalsze „prace" do stycznia przyszłego roku, t. zn. do trzechletniego jubileuszu tej nieśmiertelnej, różne wojny — na Dalekim Wschodzie i w Gran Chako — strawiającej i największy w dziejach ludzkości wyścig zbrojeń flegmatycznie obserwującej konferencji międzynarodowej. Mała faszystowska Austrja —mała, ale oho! — skorzystała z tej sposobności, by zażądać także dla siebie „równouprawnienia" w dziedzinie zbrojeń, całkiem tak samo, jak niegdyś sam Adolf Wielki. Całe szczęście, że nie zagroziła Lidze Narodów jeszcze wystąpieniem...

Austrja ma oczywiście rację, bo skoro wielkie mocarstwa czują się w swojem bezpieczeństwie coraz bardziej zagrożone, to cóż mają robić zachłannością i wilczemi apetytami wielkich otoczone małe państwa i państewka. A że w Europie teraz żadnego bezpieczeństwa niema, nietylko międzynarodowego, ale narodowego i poprostu... osobistego, o tem świadczy bodaj dziwnie zmieniony wygląd niegdyś tak demokratycznej i beztroskiej Ligi Narodów. Dawniej był budynek Ligi rodzajem dla każdego śmiertelnika dostępnego klubu, w którym ludzie dobrej woli wszystkich krajów, ras, religij, — wszystkich klas społecznych i zawodów, — stykali się z sobą w jednej wspólnej myśli i w niczem nieskrępowanej swobodzie. Każdy malutki dziennikarz z Pipidówki, każda amerykańska studentka, „interesująca się" zagadnieniami pokoju i polityki międzynarodowej, wszyscy ludzie mali i wielcy bratali się łatwo w kuluarach Ligi zarówno z jej uprzejmymi woźnymi jak i z samym Sekretarzem Generalnym albo nawet z ś. p. Pielgrzymem Pokoju Arystydem Briandem. Wyrażona w Pakcie Ligi zasada „jawnego utrzymywania stosunków międzynarodowych opartych na sprawiedliwości i honorze", — znajdowała przynajmniej w ten sposób swoje niewinne zastosowanie.

Obecnie budynek Ligi strzeżony jest niczem pałace wszystkich naszych współczesnych dyktatorów, zarówno na zewnątrz jak i szczególnie nawewnątrz. Liga Narodów obraduje pod okiem potężnej falangi detektywów wszystkich krajów świata i zwykły śmiertelnik dostaje się do jej wnętrza dopiero po wyczerpujących badaniach i pozostaje tam na każdym kroku ostro strzeżony i obserwowany. Ministrowie spraw zagranicznych eskortowani są w drodze z ich hotelów do budynku Ligi przez całe oddziały detektywów przywiezionych z ich własnych krajów. Szczególnie wielkie eskorty otaczają tym razem ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, Jewticza, Titulesco i Benesza. Wiadomo bowiem: po królu Aleksandrze i Ludwiku Barthou ponoś na nich teraz kolej...

...podobno na nich teraz kolej...



BENESZ



TITULESCO

Prócz prywatnych detektywów i różnych w cywilu się uwijających agentów policji, powiększa Sekretarjat Ligi na czas sesji w imponujący sposób zastęp swoich uniformowanych oddźwiernych z wyszytem na kołnierzu, uspokającem słowem „securitas". Narazie woźni Ligi Narodów nie noszą jeszcze karabinów na ramieniu. Ale na przyszły rok, kto wie? Bezpieczeństwo międzynarodowe, narodowe, no i.... osobiste robi wszak coraz większe postępy.

NOWA POSTAĆ: PIOTR LAVAL.

Piotr Laval, syn chłopa ze starej prowincji francuskiej Auvergne, który wśród przodków swoich mieć musiał napewno jakiegoś Berbera albo Araba, gdyż wygląda zupełnie jak palestyński felach, był już raz w Genewie przez dwa dni z Briandem. Było to za czasów jego krótkiego premjerostwa w roku 1931. Ale widziano go wówczas tylko 5 minut w gmachu Ligi i na tem koniec. Liga Narodów nie interesowała go nigdy zbytnio. Nie jest mowcą i nie lubi występować publicznie. Jego silną stroną była właściwie zawsze polityka wewnętrzna, a w niej t. zw. manewry w kuluarach. W polityce zagranicznej jest znany jako zwolennik porozumienia z Niemcami, z każdemi Niemcami — choćby nawet hitlerowskiemi. Mimo rytualnych zapewnień, że kontynuować będzie politykę Barthou, należy przyjąć jako pewnik, że po-

BUDZĄ ZMARŁYCH

I.

Kto przechadzał się kiedyś nad brzegiem morza, gdy słońce chyliło się ku upadkowi, w czasie przypływu, ten widział, jak fala morska białą pianką zakończona, jakby kryzą, chyżo przybiega ku brzegowi, coraz bezczelniej wdzierając się w ląd. Niechętnie wraca ona w morze, jak pies odwołany rozkazem pana, by znów puszczona przez morze zdobywać nowym szturmem więcej tego lądu. I miejsce, skąd spoglądasz, gdzie stoisz, zdawało ci się bezpiecznem, niedosięgalnem dla natarczywej fali. Ale wtem przychodzi nowa fala i w okamgnieniu, nim zdołałeś umknąć, zalała cię po kostki i odrazu pierzcha, zmyka spowrotem w syczące morze.

Tak zalewa nas fala nienawiści przeciwżydowskiej, tak ona się wszędzie wdziera, tak ona nas, którzyśmy się wczoraj jeszcze czuli dalecy, dziś dosięga. Jak głuche pomruki dochodziły nas wieści prasowe o zbezczeszczaniu nagrobków w Niemczech. Są rzeczy, o których się niechętnie myśli, o których się chętnie zapomina. Są podłości, które, aby je pojąć, trzeba bardzo głęboko zejść na samo dno psychiki ludzkiej, trzeba umieć babrać się ropą, wrzodami, brudem, krwią duszy. Nie każdy może myśleć o zbezczeszczonych nagrobkach. Za dużo ohydy, aby czytelnik gazety nie przechodził nad tem do porządku i rozczytywał się z tem większą zapamiętałością w innej, mniej ponurej lekturze, byle zapomnieć, a to jak najszybciej. Ale brudna fala dotarła do nas, liże twoje stopy. Walą już teraz **u nas** nagrobki.

II.

„Majestat" śmierci. Chyba niema w życiu czegoś większego, silniejszego, świętszego nad śmierć. To ten tajemniczy, niezbadany koniec wszystkiego, to ta nieprzekraczalna, przez nikogo nieprzekroczona granica. To ta siła niema i smutna, przed którą wszystko się korzy, która wszystkich łamie, nikogo nie oszczędza.

Nienawiść przeciw Żydom nie uznaje majestatu śmierci. Może w tem wyraża się najsilniej nieludzki charakter tej nienawiści, to, że jest czemś nie z tego świata. Tak, niechaj burzą nagrobki! To ich demaskuje, to ich pokazuje w całości.

Byli tacy, którzy próbowali bronić pogromów, tego, że się Żydów zabija dlatego, bo są Żydami, że się podpala bóżnice i drze Rodały. Byli tacy, którzy to jawnie zrobili. Ale niema takich, którzy potrafią bronić tych, którzy zwalają kamienie, znamionujące, że tu leżą szczątki ludzkie, obwieszczające, że tu się zaczyna panowanie śmierci. To można robić tylko pokryjomu, wtedy gdy nikt nie widzi. To jest ta największa zbrodnia, dla której niema żadnego wytłumaczenia, do której nie można jawnie podjudzać.

III.

Nic tak nie wyraża pojęcia golusu, jak te zdeptane, zohydzone groby, i te wyrwane szare, tak silne w swej prostocie, ciosane kamienie, przypominające wyrwane z korzeniami drzewa. Wiedzieliśmy, że golus znaczy tworzyć dla innych, że wzbogacamy naszą pracą, naszym duchem innych nie nas i nie nasze dzieci. My budujemy Pitom i Ramses, ale inni tam mieszkają. Te zwalone nagrobki składają się na pełną treść golusu, bo nawet tych małych, tak ciasnych cmentarzy nie śmiemy nazwać własnemi. Nie mamy prawa nietylko do życia, a nawet nie do wiecznego spoczynku, do spokoju po śmierci. Kości naszych ojców i matek użyźniają tę ziemię, tak, jak za życia użyźniali swą pracą społeczeństwo, w którem żyli. Ale nawet zmarłym nie wybacza się ich żydostwa, budzi się ich z ich śmiertelnego snu, przypomina im się jeszcze **teraz, że są Żydami.** Nietylko dla nas żywych, ale także dla tych, którzy już odeszli, niema snu zapomnienia. **Żywi czy umarli: Byliście, jesteście i będziecie Żydami!!**

IV.

Teraz potrafię dopiero zrozumieć tę ludową legendę, która była dla mnie trochę śmieszną, teraz mogę się wczuć w ten jej istotnie tragiczny sens, jej bolesną prawdę: opowiadają starzy Żydzi, że gdy przyjdzie Mesjasz, to nawet zmarli opuszczą swe groby w golusie i powędrują do Ziemi Obiecanej, by tam śnić dalej wieczny sen.

Bo tylko tam może być dla nas dobra śmierć, jak tylko tam żywi znaleźć mogą piękne życie.

Teraz rozumiem tych starców żydowskich, którzy na dawno przed Nową Aliją szli do Erec umierać, porzucili rodzinę, wyrzekli się spędzenia ostatnich chwil życia — pamiętajcie o tem: ostatnie chwile życia! Jak każdy chce być w chwili śmierci otoczony tymi, których kochał i z którym żył — aby tam być pochowanym. Bo tylko tam

lityka Lavala będzie czemś zupełnie odmiennem niż polityka, zainaugurowana przez Barthou i silnie popierana przez Doumergue'a, przez Herriota, Tardieu i Petaina. — Obecny gabinet francuski jest wprawdzie ta kże koalicyjny, ale jego zapatrywania na politykę zagraniczną są mniej jednolite. Polityka zagraniczna Francji będzie zatem prawdopodobnie bardziej oportunistyczna i — bardziej chwiejna.

Laval wygłosił krótkie przemówienie na Zgromadzeniu dla uczczenia pamięci króla Aleksandra i Ludwika Barthou, i więcej się w Lidze nie pokazał. W apartamentach swo jego hotelu nakłaniał natomiast bardzo żywo jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewticza i jego kolegów z Małej Ententy, by przyłożyli tłumik na swoją akcję w sprawie skargi o zamach marsylski. Po dwudniowym pobycie w Genewie wraca do Paryża i przybędzie tu ponownie za parę dni na posiedzenia Rady Ligi w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary. I w tej sprawie nie wystąpi Laval z energją Barthou. Przeciwnie: da do poznania, że Francja pragnie pozbyć się jaknajprędzej troski o Zagłębie Saary. Laval myśli bowiem ciągle i poważnie o zbadaniu prawdomówności Hitlera i o próbie bezpośredniego „dogadania" się z nim.

FRANCJA—POLSKA.

Z prasy londyńskiej dowiedzieliśmy się, że p. min. Beck wybiera się na Zgromadzenie Ligi Narodów celem spotkania się z min, Lavalem. Przesunięcie sesji Rady Ligi zmieniło dyspozycje Lavala — który wyjeżdża z Genewy i za kilka dni znowu wraca — i tem się może tłumaczy, że przyjazd p. min. Becka do Genewy został narazie odroczony. Spotkanie ma się jednak ponoś odbyć z okazji sesji Rady, t. zn. prawdopodobnie na przyszły tydzień. Miejmy nadzieję, że spotkanie to wpłynie na wyjaśnienie wielu nieporozumień jakie nagromadziły się ostatnio w sojuszniczych stosunkach między Polską a Francją.

M. KAHANY.

Nastrój ten jednak nie trwał zbyt długo. W kilka miesięcy po audjencji, udzielonej pierwszemu Wysokiemu Komisarzowi, kard. Gaspari wydelegował do Palestyny swego męża zaufania celem złożenia mu szczegółowego sprawozdania.

Sprawozdanie to, widocznie, nie było dla nas utrzymane w tonie zbyt życzliwym, skoro już w październiku 1921 r. z polecenia kard. Gasparriego, arcybiskup Westminsteru, kard. Bourne wygłosił w Londynie przemówienie wybitnie antysjonistyczne.

By uzasadnić postulaty Watykanu w kwestji „definitywnego i sprawiedliwego unormowania stosunków w Palestynie", kard. Gasparri wysłał następnie do Londynu patr jarchę łacińskiego w Jerozolimie, Mons. Barlassinę. Misja patrjarchy jednak nie miała powodzenia w stolicy angielskiej. Kardynał Gasparri wystosował wówczas — 4-go czerwca 1922 r. memorjał do Ligi Narodów, domagając się szeregu poprawek w tekście mandatu brytyjskiego. Po tem posunięciu, które również nie odniosło spodziewanego dla Watykanu wyniku, kardynał Gasparri nie ominął szeregu innych okazyj celem podkreślenia, że Stolica Apostolska posiada swe zastrzeżenia co do systemu stosunków prawnych, ustanowionego w Ziemi Świętej, na podstawie mandatu Wielkiej Brytanji.

* * *

Kardynał, który ocalił... Tel Awiw

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

Rzym, w listopadzie.

Po krótkiej, gdyż zaledwie trzydniowej chorobie, zgasł w sędziwym wieku kardynał Pietro Gaspari, jedna z najwybitniejszych postaci dyplomacji watykańskiej w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Zaledwie tydzień temu widziałem kardynała Gasparriego przy stole prezydjalnym Międzynarodowego Kongresu Prawa Rzymskiego i Kanonicznego*) obok znakomitego uczonego prof. Taubenschlaga, który na Kongresie tym zjednał sobie powszechne uznanie naukowego świata katolickiego.

Przysłuchując się referatowi, wygłoszonemu przez kardynała Gaspariego o dziele kodyfikacji prawa kanonicznego, które wypełniło lwią część jego życia, i patrząc z niemałem zdumieniem na tryskającą energją i życiem postać tę, miało się wrażenie, że przez długie jeszcze lata zdoła ona ostać się niechybnemu wyrokowi każdego istnienia ludzkiego: śmierci.

*) O obradach tych kongresu pisaliśmy obszernie w numerze wczorajszym. — Red.

Kardynał Pietro Gasparri powołany został do kierowania sprawami zagranicznemi Watykanu przez papieża Benedykta XV w 1914 r., w okresie najbardziej przełomowym dla dziejów ludzkości, w okresie, gdy Europa stanęła w ogniu i podzieliła się na dwa zawzięcie i krwawo zwalczające się obozy.

Kardynał Pietro Gaspari nie był, jak jego poprzednik, Merry del Val, urodzonym politykiem i arystokratą z pochodzenia, nie przebył też, jak obecny jego następca, kardynał Pacelli długiej karjery dyplomatycznej. Posiadał jednak niebywały hart woli i niezachwianą świadomość swych celów, — dzięki czemu potrafił on we wszystkich okolicznościach konsekwentnie przeprowadzić swe zamiary i szczęśliwie kierować nawą Watykanu w burzliwych latach wojny i okresu powojennego.

* * *

W stanowisku kardynała Gasparriego do sjonizmu i brytyjskiej polityki w Palestynie było kilka zmiennych faz. Stanowisko to w początkowym okresie miało charakter bardziej przychylny ,niż w ostatnich latach, — przed rezygnacją z wysokiego stanowiska sekretarza stanu w Watykanie.

Gdy pierwszy Wysoki Komisarz Palestyny, Sir Herbert Samuel przybył wiosną 1921 r. do Rzymu, by przedstawić Watykanowi stan rzeczy w Erec-Israel i wytyczne mandatowej polityki angielskiej, oświadczenia jego nie wywołały tam zasadniczej różnicy pojęć.

Podczas audjencji u kardynała Gasparriego, sir Herbert Samuel zilustrował objektywnie stan rzeczy w Palestynie, podkreślając że Watykan nie powinien mieć żadnych obaw o miejsca święte chrześcijaństwa.

Podróż rzymska Wysokiego Komisarza nie chybiła wówczas celu. Wytworzyła ona w Watykanie nastrój zasadniczo przychylny, tak dalece, że sam kardynał Gasparri w prywatnej rozmowie chwalił przezorność i rozum polityczny sir Herberta Samuela. —

Obecnie w chwili, gdy ciało zgasłego kardynała Gasparriego przeniesione zostaje na miejsce wiecznego spoczynku, należy, ku jego chwale, wspomnieć o fakcie, który sądzę, jest prawie nieznany ogółowi żydowskiemu.

Watykańskiemu Sekretarzowi Stanu, kardynałowi Gasparriemu, jedyne miasto żydowskie, Tel Awiw zawdzięcza swe ocalenie przed niechybną zgubą w okresie niezwykle krytycznym początkowej swej egzystencji.

Było to jesienią 1917 r. Ofensywa wojsk sojuszniczych pod dowództwem gen. Allenby rozwijała się w całej pełni. Krwawy Dżemal Pasza, dowódca wojsk tureckich, rozkazał bezwzględną i całkowitą ewakuację Tel-Awiwu.

Nahum Sokołów, który w owym czasie znajdował się w Rzymie, gdzie czynił zabiegi o ewentualny akces Włoch do prosjonistycznej deklaracji rządu angielskiego, otrzymał telegram Żydów palestyńskich z prośbą o interwencję w Watykanie.

Watykan był bowiem jedyną potęgą neutralną, która wpłynąć mogła na rząd turecki, celem usunięcia nakazu ewakuacji. — Skądinąd wiadomo było, że delegat apostolski w Konstantynopolu cieszył się dużemi względami w Wielkiej Porcie.

Nahum Sokołów nie omieszkał natychmiast wyzyskać tej jedynej drogi, jaka pozostała dla uratowania Tel Awiwu. Bez zwłoki uzyskał audjencję u kard. Gasparriego, któremu przedstawił niebezpieczeństwo zagrażające Żydom Tel Awiwu i ich rozpaczliwą prośbę o interwencję.

Kardynał Gasparri przyrzekł niezwłocznie zainteresować się tą sprawą.

Istotnie tegoż samego dnia watykański sekretarz Stanu telegrafował do delegata papieskiego w Konstantynopolu o podjęcie kroków celem uchylenia rozkazu ewakuacji wydanego przez Dżemala Paszę.

Starania te odniosły pożądany skutek. — Rozkaz ewakuacji ciążący nad Tel Awiwem został odwołany.

Dzięki interwencji kardynała Gasparriego Tel Awiw — chluba i nadzieja żydowskiej Palestyny — uratowane zostało od pewnej zagłady.

Dr. EDWARD KLEINLERER.

ziemia ich miłośnie przytuli, tak jak matka dziecko swoje przytuli. Z tamtej ziemi wyrośnie życie, które żywić będzie jego naród, a nie tych, którzy zbezczeszczą jego grób.

V.

Niema silniejszego wyrazu nędzy żydowskiej, jak cmentarze żydowskie w dnie rocznic śmierci Wielkich Żydów, na nich pochowanych. Te koszmarne postacie, odziane w łachmany, kaleki, chorzy, kobiety, mężczyźni, dzieci szlochające i modlące się oblęgające groby, pokryte jakby szronem białemi paiperkami, na których wypisana jest niedola tych ludzi. Ci umarli ojcowie i matki a przedewszystkiem ci błogosławieni Wielcy, których święta pamięć w ludzie trwa, mają być ich rzecznikami, mają zanosić ich łzy przed Jego tron, mają się za nich wstawić u Pana na Wysokościach. Ale groby zachowują takie kamienne milczenie, łzy zraszają groby i spływają do nich, ale nie wzruszają zmarłych. Wszak tu chodzi o krzywdę żywych, o ich hańbę, o ich poniżenie.

Ale teraz o Was samych, Zmarli, chodzi. Teraz Wam się Wasze leże burzy, teraz Wasze spróchniałe kości się depcze, do Was przedziera się brudna pięść. Zanieście Waszą własną skargę do Boga, przemówcie w imieniu własnych krzywd. Kołatajcie o sprawiedliwość dla Was, brońcie Waszego spokoju. Powiedzcie Jemu, że niema miejsca dla Was tutaj, aby przyspieszył chwilę, w której nastąpi wymarzony, obiecany powrót zmarłych do Ziemi własnej.

M. Pomeranz.

Notatki polemiczne

„Głosowi Narodu" pod rozwagę

Kraków, 24 listopada.

Wczorajszy „Głos Narodu" zaatakował nas z dwóch stron. Raz za artykuł p. t. „Płodzić czy umierać, czy pracować i żyć", w którym wypowiedzieliśmy opinję, że o dobrobycie społeczeństwa decyduje stosunek przyrostu kapitału do przyrostu ludności, a drugi raz za notatkę polemiczną p. t. „Komuniści żydowscy", w którym wystąpiliśmy przeciw twierdzeniu, jakoby Żydzi byli winni temu, że w szeregach komunistycznych znajduje się więcej Żydów, aniżeli wynika to ze stosunku procentowego ludności żydowskiej w Polsce.

W pierwszej kwestji zajmuje „Głos Narodu" stanowisko, jakby dopiero spadł z księżyca. Na uwagę naszą, że obóz endecki wypowiada się za jak największym przyrostem naturalnym ludności, odpowiada „Głos Narodu" prosto z mostu, że się w tem zagadnieniu zupełnie nie orjentujemy". Dziękujemy za „autorytatywną opinję". — Proszę sobie wziąć choćby środowy numer „Gazety Warszawskiej" (Nr. 351), gdzie w artykule wstępnym, p. t. „Czy nadmiar" autor poprostu dławi się z entuzjazmu na samą myśl, że Polska osiąga rekord europejski w dziedzinie największego przyrostu naturalnego ludności: „Nasz przyrost naturalny jest naszem wielkiem bogactwem, tak wielkiem, że z jego przechowaniem i użytkowaniem wiążą się nieuniknione komplikacje". Przecież w artykule naszym wyraźnie polemizowaliśmy z endecją, która domaga się jak największego przyrostu ludności, uważając, że dla pomieszczenia tego przyrostu nie powinna się Polska nawet cofnąć przed wojną zaborczą.

Więc — kto w tej sprawie „zupełnie się nie orjentuje"?

„Głos Narodu" nie daje sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa w walce o wielki przyrost naturalny. Zdaniem „Głosu Narodu", przeciw regulacji urodzeń występują przedewszystkiem katolicy. Nie mamy statystyki, stwierdzającej stosunek procentowy Żydów w szeregach walczących o regulację urodzeń. Ale nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że przytłaczającą większość w tych szeregach stanowią bardzo dobrzy katolicy. Najwybitniejszy ekonomista polski, prof. Krzyżanowski, jest napewno bardzo dobrym katolikiem. Nie przeszkadza mu to jednak otwarcie propagować hasła regulacji urodzeń. („Pauperyzacja Polski Współczesnej").

O tem, że „Głos Narodu" spał podczas wszelkich dyskusyj na temat przyrostu naturalnego, świadczy również ironiczna uwaga, że „p. Boy-Żeleński zdobył — jak widać — nowego sprzymierzeńca". Na temat przyrostu naturalnego wypowiedzieliśmy się już niezliczoną ilość razy w duchu naszego, cytowanego już, artykułu. Stanowisko nasze nie jest zatem nowe. Nowem jest ono tylko dla ludzi, którzy widocznie przespali wypadki i którzy zabierają się dziś do pewnych zagadnień z tupetem, mającym na celu zakryć albo własną ignorancję, albo też — cynizm.

Dyskusję na temat komunistów żydowskich pragnęlibyśmy wreszcie zakończyć. Jesteśmy społeczeństwem, mającem komunistów i wrogów komunizmu. Gdy Żydzi pracują w przemyśle polskim, to „Głos Narodu" walczy przeciw „zalewowi żydostwa" w przemyśle polskim. Gdy pracują w handlu, podnosi „Głos Narodu" protest przeciw „zalewowi" Żydów w handlu, gdy pracują w ubezpieczeniach, spotykamy się z artykułem takim, jak na str. 6 „Głosu Narodu", gdzie jest mowa o „opanowaniu" ubezpieczeń przez Żydów. Każdy Żyd na stanowisku państwowem jest solą w oku „Głosu Narodu", każdy robotnik, czy urzędnik żydowski w fabryce lub zakładzie handlowym daje „Głosowi Narodu" okazję do podniesienia larum. Silna organizacja sjonistyczna w Polsce przyprawia „Głos Narodu" o paroksyzm wściekłości. A więc: Żydowi nie wolno się w Polsce trudnić przemysłem, handlem, bankowością, rzemiosłem, ubezpieczeniami, nic wolno mu piastować posady w instytucji publicznej, nie wolno mu być sjonistą, nie wolno mu pisać wierszy, powieści i dzieł naukowych („zażydzenie literatury"), więc co ma robić ten biedny Żyd? — Stać się Schenkirzykiem, Maliszem czy Maczugą? Czy „Głos Narodu" nie widzi, że właśnie polityka zakazywania Żydom pracy w Polsce polityka bojkotu i wyrzucania Żydów ze wszystkich dziedzin życia powoduje, że część słabych charakterów idzie do szeregów komunistycznych? Czy „Głos Narodu" nie wie o tem, że komunizm oznacza całkowite zerwanie z narodem żydowskim i że Żydzi walczą z komunistami tak samo. jak z renegatami, bo kaamunizm jest zaprzeczeniem żydostwa? Czy „Głos Narodu" nie zdaje sobie sprawy z tego że każdy okrzyk jego przeciw żydowskiemu handlarzowi, przemysłowcowi robotnikowi, urzędnikowi, rzemieślnikowi i literatowi utrudnia walkę nas, sjonistów, przeciw komunizmowi?

Jot.

NA MARGINESIE.

„Młynek do pieprzu"

Są jeszcze kraje w Europie, które nie okazują hitleryzmowi tyle szczerego sentymentu, by skneblować u siebie swobodę słowa. Gdy przed kilku miesiącami otwarto w Pradze międzynarodową wystawę karykaturzystów, rząd niemiecki oficjalnie protestował przeciwko kilku obrazom, ośmieszającym obecnych — władców niemieckich. Protest ten rząd czechosłowacki odrzucił oświadczając w odpowiedzi, że, aczkolwiek rozumie obawy rządu niemieckiego, niema jednakowoż żadnych środków, by nakazać organizatorom wystawy usunięcie jakichś obrazów. Nauczony tem doświadczeniem chwyta się obecnie narodowy socjalizm innych środków, by zamknąć usta niewygodnej satyrze, która, rozumie się samo przez się, milczeć musi w Niemczech, ale zagranicą swobodnie może mówić.

Ostatnio otrworzyła w Zurychu pani Erika Mann, córka największego pisarza niemieckiego doby współczesnej, kabaret polityczny, nazywający się „Zur Pfeffermühle". Widocznie tego pieprzu było dla hitleryzmu zbyt dużo w tym kabarecie, dlatego postanowiono placówkę tę unieszkodliwić. Wiedziano, że protest u władz szwajcarskich nie pomoże, wobec czego zmobilizowano „szwajcarski front narodowy", otrzymujący, jak wiadomo, swe dyrektywy z Berlina. „Frontowcy" uzbroili się w gwizdki i wywołali skandaliczne „burdy" podczas przedstawienia.

Potem dopiero wystąpiła prasa niemiecka, która nie miała dość słów oburzenia przeciwko robocie „zdrajczyni" Eryki Mann, Cała jednak akcja spaliła na panewce, bo organizatorzy kabaretu dołożyli już wszelkich starań, by oburzających się na rozkaz Berlina widzów nie dopuścić do sali. Na tem się jednak jeszcze nie skończyło, bo skandale „frontowców" odbiły się głośnem echem w zurychskiej radzie kantonalnej. Na interpelację jednego z radców, sympatyzującego z hitleryzmem, dlaczego udzielono kabaretowi zezwolenia na występy gościnne, oświadczył przedstawiciel rządu, że kabaret jest na wysokiej wyżynie artyzmu, o czem świadczy chociażby olbrzymi jego sukces. Rząd więc nie miał żadnego powodu, by nie zezwolić na gościnne występy rzetelnie artystycznej imprezy.

Głos w dyskusji zabrał cały szereg mowców, którzy w niezwykle ostrych słowach protestowali przeciwko próbom przeszczepienia na grunt szwajcarski metod hitlerowskich. Jeden z mowców użył pod adresem hitleryzmu nawet słów bardzo ostrych, których niestety ze zrozumiałych względów zacytować nie możemy. Wszyscy mowcy zgodni byli w tem, że miejsce Szwajcarji jest obok Francji, Anglji i Holandji a oglądanie się na Niemcy hitlerowskie moze ją tylko skompromitować. Krótko powiedziawszy — narodowy socjalizm poniósł w Zurychu sromotną porażkę.

(—si)

Program stacyj radjofonicznych

SOBOTA, 24 LISTOPADA

Kraków (304.3) 6,45 Audycja poranna. 7,40 Program i koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Z Warszawy: koncert zespołu Stefana Rachonia. 13 Z Warsz.: dziennik południowy. 13,05 Muzyka z płyt. 15.30 Z Warsz.: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 „Harcerska watra". 15,45 Najnowsze nagrania płytowe. 16,30 Z Warsz.: Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Bunt kukiełek" wg. Janiny Morawskiej. 17 Z Warsz.: Koncert solistów. Wykonawcy: Aniela Szlemińska (spiew) i Bronisław Lewenstein (skrz.), akomp. prof. Ludwik Urstein. 17.50 Z Warsz.: Odczyt z cyklu „Dom i rodzina" pt. „Pochwała współczesnego mężczyzny" wygł. p. Irena Jabłowska. 18 „Co słychać w świecie?" omówi dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 18,10 Wiadomości bieżące. 18,15 Z Warsz.: Recital fort. Aleksandra Kagana. 18,45 „Ze świata wielkich drobin" — reportaż z Zakładu Chemji U. J. przeprowadzi inż. Stanisław Broniewski. 19 Muzyka z płyt. 19,20 Z Warsz.: Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka" pt.: „Dawigródek" wygł. dr. M. Stępowski. 19,30 Muzyka z płyt. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Z Warsz.: wiadomości sportowe. 19,56 Lokalne wiadomości sportowe. 20 Z Warsz.: Wieczór Kalmana w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Aleksander Wasiel (śpiew). 20,45 Z Warsz.: Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce". 21 Z Warsz.: Koncert popularno- symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 21,45 Z Warsz.: Szkic literacki: „Co czytają bezrobotni" wygł. p. Janusz Stępowski. 22 Koncert reklamowy. 22,15 Z Warsz.: a) muzyka taneczna z rest. „Gastronomja" i b) wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23,05 Z Wilna: „Kukułka wileńska". 23,35 Muzyka salonowa z płyt. 24—1 Z Warsz.: muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—18 p. Kraków. 18 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15—1 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Z życia Zw. Młodz. Polsk. 15,45 „Strażak Śląski". 15,45—18 p. Kraków. 18 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18,15—19 p. Kraków. 19 Pieśni A. Harasowskiego w yk. H. Hrabiówny. 19,20—1 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa. 15,45—18 p. Kraków. 18 „Wycieczka do Dublan" — felj. wygł. red. M. Grekowicz. 18,15—24 p. Kraków. 24 „Przy dźwiękach marsza — idziemy spać", koncert zesp. mandolinistów.

Wiedeń (506.8) 16,10 Koncert chóru. 18,30 Piosenki ludowe. 19,05 Arje i pieśni. 19,45 Muzyka operetkowa. 21,15 „Księżna Ninetta" — operetka J. Straussa. 22,50 Muzyka taneczna. 24 „Dawne dobre czasy" — lekka muzyka wiedeńska.

Paryż. (1648) 21 „Poławiacze pereł" — opera Bizeta

Rzym (420.8) 20,45 Komedja. 22,15 Muzyka taneczna.

Przegląd prasy

Manewr niemiecki

Głośną wizytę dwóch kombatantów francuskich u kanclerza Hitlera omawia w artykule wstępnym **„Kurjera Warszawskiego"** p. B. Koskowski. Mówiąc o „pokojowych" zapewnieniach kanclerza Rzeszy, pisze p. B. K.:

Prasa francuska, chyba że już bez wyjątków, uznała powyższe deklaracje jedynie za nowy manewr niemiecki.

Dlaczego?

Dlatego, że zachodzi ogromna, uderzająca, jaskrawa sprzeczność między niemieckiemi słowami pokojowemi a niemieckiemi czynami. Dzienniki francuskie przypominają, że istnieje polityka niemiecka, doktryna niemiecka, filozofja niemiecka, które posiadają jeden sens i jeden kierunek, niezmiernie sprzeczny z bezpieczeństwem Europy. Niemcom nic nie grozi, Niemcom nikt nie grozi, a przecież one odrodziły wbrew zobowiązaniom traktatowym, swą potęgę militarną. Opuściły Ligę Narodów, aby módz korzystać ze swobody ruchów. Przerobiły się na jedną niezmierną fabrykę broni; gromadzą zapasy wojenne, powiększają systematycznie swój budżet wojskowy, lubo cierpią na brak pieniędzy, na deficyty.

Hitler jest wszechpotężny, czy prawie wszechpotężny w Niemczech. Dlaczegóż w dalszym ciągu propaguje, rozpowszechnia, zaleca do czytania, jak Biblję, swój **Mein Kampf** który jest apoteozą militaryzmu, wojny, odwetu i nienawiści?

Poseł Goy — „papierowy kombatant"

Jak wiadomo, jednym z uczestników wizyty u Hitlera był deputowany Goy, który onegdaj ogłosił w „Matinie" swój wywiad z Hitlerem. Tego to dep. Goy'a spotkała teraz mała przykrość.

Socjalistyczny „Populaire" donosi, że znany ze swych niezależnych poglądów deputowany Franclin Bouillon spotkawszy wczoraj w Izbie deputowanych Goya, miał mu powiedzieć:

„Panie Goy, pańska podróż do Berlina była wyraźnie złym czynem. Podczas dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych powiem panu szczegółowo, co o tem myślę. Powiem również, co należy sądzić o pańskim towarzyszu podróży radnym Monier. Będę się domagał odpowiedzi od pana na pytanie przez kogo, poco i dlaczego zorganizowano podróż panów do Berlina".

Deputowany Goy nie odpowiedział ani słowem, zbladł jednak, gdy jego rozmówca rzucił mu w twarz, że jest papierowym kombatantem, gdyż nigdy nie widział na oczy frontu.

Szerzyć nienawiść, to niewielka sztuka

Na łamach **„Naszego Przeglądu"** pisze p. S. H.:

Endecja ostatnio chełpi się i cieszy, że antysemityzm w Polsce robi kolosalne postępy, zapewniając, że ogarnął on wszystkie sfery, wszystkie warstwy. Nędzny to jubel! Szerzenie nienawiści nie jest wielką sztuką. Wojna światowa odbywała się prawie wyłącznie pomiędzy narodami chrześcijańskiemi, z których kadży głosił oficjalnie miłość bliźniego i kochanie nawet wrogów. Dlaczego więc te bogobojne narody się wyrzynały wzajemnie, a raczej dlaczego popchnęli ich do rzezi car „prawosławny" i kajzer głosiciel „miłości bożej?" Obecnie wiemy, jak błahe, poprostu idjotyczne powody wywołały wszechświatową krwawą łaźnię, po której świat nie może jeszcze ciągle przyjść do siebie, i która, jeżeli jego władcy nie wytrzeźwią, może się skończyć katastrofą dla całej ludzkości.

Zamach bombowy na skład apteczny w Wawrze

Okropne skutki wybuchu. — Właściciel sklepu Grinbaum ma rozszarpaną rękę.

W Wawrze pod Warszawą przy ulicy Widocznej l. 3 mieści się skład apteczny, którego właścicielem jest 24-letni Juda Grinbaum. Skład ten mieści się w odległości 300 metrów od posterunku policyjnego. Onegdaj o godz. 8'30 wieczorem, gdy skład był zamknięty, a właściciel zajęty był obliczaniem targu dziennego, nagle ktoś z ulicy rzucił jakiś przedmiot w okno wystawy. Szyba pękła, a rzucona paczka zsunęła się na podłogę sklepu. Grinbaum przypuszczał, że jest to kamień i nachylił się, by go podnieść, lecz gdy już miał w ręku ten przedmiot, nagle nastąpiła straszna eksplozja. Był to wybuch bomby nasyconej zapalnym materjałem wybuchowym. Cały sklep napełnił się w jednej chwili gryzącym płynem i płomieniami. Na odgłos wielkiego huku nadbiegło mnóstwo ludzi i policjanci. Spod gruzów zniszczonego i doszczętnie zdemolowanego sklepu, wydobyto nieprzytomnego Grinbauma, który miał całkowicie poszarpaną prawą dłoń i prawe udo. W kwadrans po tym okropnym wypadku przybyło na miejsce z Warszawy pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej doraźnej pomocy, przewiózł ofiarę zbrodniczego zamachu do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie Grinbaumowi amputowano prawą rękę.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Sprawca zbrodni narazie nie został ujęty.

318 tułaczy wraca do Warszawy

Echa tragicznej wycieczki do Palestyny

Onegdaj nadeszły do Warszawy wiadomości w związku z tragiczną wędrówką po Morzu Śródziemnem 318 turystów do Palestyny. Jak wiadomo, grupa ta wyjechała na okręcie „Velos" przed 3 miesiącami z Warny, udając się do Palestyny. Wskutek złej organizacji wycieczki tej nie wypuszczono na brzeg palestyński. Rozpoczął się długi okres wędrówki od portu do portu, od wyspy do wyspy. Pasażerów błądzącego statku, wygłodniałych i sponiewieranych nie wypuszczono na brzeg. Stan ich stał się porostu tragiczny. Na skutek raportu kapitana statku władze greckie zarządziły przewiezienie ich na wyspę Sira. Poddano ich obdukcji lekarskiej, która w 120 wypadkach stwierdziła chorobę. Po prezbyciu 15-dniowej kuracji odstawiono grupę pasażerów do Saloniki, jednak i tu nie wpuszczono ich na brzeg. Dopiero w Pireusie, po dłuższych pertraktacjach z Rumunją, znaleziono wyjście z sytuacji.

We wtorek pasażerów przeprowadzono z „Velosu" na rumuński statek „Regale Karol", który odpłynął do Constanzy, dokąd zajechał wczoraj. Turyści podpisali deklarację, że nie pozostaną w Rumunji. Będą naytchmiast odstawieni do pociągu i przewiezieni do Polski. W najbliższą niedzielę należy spodziewać się ich przybycia do Warszawy.

W ten sposób tragiczna epopea 318 turystów palestyńskich będzie zlikwidowana. Obecnie władze zajmą się dochodzeniem winy niefortunnych organizatorów, którzy narazili swoich pasażerów na ogromne straty materjalne, sponiewieranie i tułaczkę.

Książę Mdivani nie zna kryzysu

Książę Aleksy Mdivani, jeden z dwóch braci znanych ze swych małżeństw ze sławnemi gwiazdami filmowemi, jest mężem multimiljonerki, córki właściciela licznych domów towarowych pod nazwą Woolworth, Huttona. W dzień urodzin swej żony wydał książę bankiet u Rietza w Paryżu, który kosztował 7000 funtów. Salę balową przemieniono w maurytańską ulicę. Najwyszukańsze delikatesy, a także orkiestrę jazzową sprowadzono samolotami z Londynu. Samoloty wysłano też po gości do Wenecji, Londynu i Madrytu. Stoły wspaniale przybrane, w różnokolorowych barwach, osiem dań i osiem gatunków win, z których każdy kosztował najmniej 5 funtów. Nie brakło też i baru cocktailów, którym zarządzał najsławniejszy mikser Paryża. Uczta przeciągnęła się do rana. Na gości czekały aeroplany. Małżonkowie też odlecieli. Księżna do Nowego Jorku, a książę do Indji, na grę w polo. Po miesiącu spotkają się w Honolulu...

TO I OWO

3 miljony fałszywych dolarów

Policja amerykańska wykryła największą z amerykańskich band, trudniących się fałszowaniem banknotów.

Dotychczas aresztowano w rozmaitych dzielnicach Nowego Jorku 11 mężczyzn i pewną kobietę. W „melinach" i kryjówkach bandy wykryto 7.000 fałszywych banknotów 100-dolarowych.

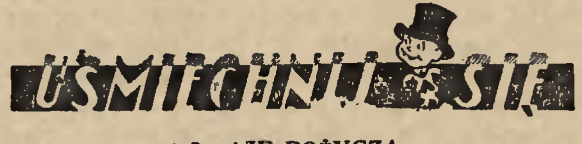
Jak dotychczas udało się stwierdzić, szajka puściła w obieg falsyfikaty na sumę conajmniej 3 miljonów dolarów. Na ślad organizacji fałszerskiej trafiono dzięki aresztowaniu przestępcy, znanego pod pseudonimem „Caviar Jack", który bywał w pierwszorzędnych restauracjach i zawsze płacił banknotami 100-dolarowemi, które dopiero obecnie rozpoznano jako fałszywe. Produkowane przez bandę banknoty są tak doskonałe podrobione, że tylko specjalista może odróżnić je od prawdziwych.

Dotychczas nie udało się władzom wykryć centrali szajki, w której banknoty były drukowane. Istnieje prawdopodobieństwo, że znajduje się ona w jakiemś niepozornem miasteczku prowincjonalnem.

Zbawcza błyskawica uleczyła niewidomą

Czasopismo „Nauczyciel Głuchoniemych i Niewidomych" podaje, że nad maleńką wioską angielską Yorkshire rozszalała burza. Przez niezasłonięte okna pewnego domku wiejskiego, zamieszkałego przez rodzinę nazwiskiem Fernelay, wtargnęła do pokoju oślepiająca błyskawica. Tuż przed oknem stało łóżeczko małej czteroletniej córeczki Muriel. Gdy błyskawica oświetliła pokój, dziecko obudziło się i krzyknęło boleśnie. Wkrótce jednak natychmiast zasnęło. Ale przebudzenie małej było najszczęśliwszą chybа chwilą w zyciu jej rodziców. Dziewczynka była bowiem od urodzenia niewidomą i żadne leczenie nie mogło jej pomóc, zaś po obudzeniu się po owej burzliwej nocy krzyknęła nagle: Mamusiu, ja widzę, ja wszystko widzę!

Odzyskała wzrok dzięki błyskawicy.



...SIĘ POŻYCZA...

— Ależ to dziwne, w całej swojej bibljotece posiada pan tylko jedną książkę?

— Niestety! Jest to katalog książek, które pożyczyłem moim znajomym; to wszystko. co mi się zostało z dawnego księgozbioru.

(Candide).

MOTOCYKLISTA.

— Cóż to się stało, że nie widać naszego Johna? — pyta Freddy bywalców z coctailbaru.

— Od czasu, gdy nabył motocykl, leży stale w rowie, albo w łóżku.

(Tit-Bits)

EGZAMIN.

Profesor (chemik): — Skąd pan wie najlepiej, kiedy jakiś przedmiot jest ze szlachetnego metalu, czy nie?

Student: — Zanoszę go do lombardu.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Chaim Nachman Bialik

MARZENIA NOCNE

Tłum. SALOMON DYKMAN.

O wiem ja, że płacz mój — to jęk na ruinie,
Co próżno kołata o serca z kamienia —
Choć potok rzęsistych mych łez w płaczu spłynie —
To chmura na pustce — wód słonych strumienie...
Bo łzy me już stare — lat mają tysiące,
Więc prysła ich moc, zimnych głazów nie ruszą;
I czemu napróżno chcesz we łzie gorącej
Pociechę nieść sercu, nieszczęsna ty duszo?...

Jak szare, żałosne, pustynne hijeny
Zawodzą bez echa, samotnie i głucho,
O, Boże — obmierzły mi łzawe me treny,
Co próżno wracają bez cienia otuchy...
I żale me gorzkie nad wieczną niedolą
Obrzydły — rozpaczne, daremne, bezgłośne...
Ty — Panie nad Pany! o, bądź Twoja wola —
Gdy gniew Twój przeminie — łzy wyschną żałosne...

Z mej celi mą głowę wychylę w żałobie,
Do burzy zapłaczę i spytam, i w łkaniu
Na chmury popatrzę — rozejrzę się w grobie —
Czy miną ciemności? gdzież kres zagniewania?
Czy zamilkł już wicher, czy prysły już chmury?
I miesiąc zajaśniał i gwiazdy me ciche?
Na ziemię spoglądam i patrzę do góry —
Ach, głucho i mrocznie — tu noc ciemna, wicher...

Już w łonie mię Pan mój uczynił żebrakiem
I kij mi dał w dłonie i krzyknął mi: ruszaj!
I praw twoich szukaj i kradnij, biedaku
Dla oczu twych światło i tchnienie dla duszy..
I progi obieżaj ty z torbą żebraczą —
Idź w domy bogate i płacz o kęs chleba —
Już siły wygasły w tem życiu tułaczem,
Czyż długa to droga? zlitujcie się, nieba!...

Ja, dziecię na śmieciu cuchnącem wyrosłem
I w szmaty brudnego spowito zagniłe...
Pierś wyschłą dostałem od matki żałosnej
I z niej to ów kielich goryczy wypiłem.
Od czasu onego wąż czarny tam żyje
W mem sercu i jadem zapełnia me piersi —
O, gdzież ja przed jego trucizną się skryję?
I żyć już nie mogę, a Pan nie dał śmierci...

Te modre zasłony — te niebios sklepienia,
Gwiazdami tak świecą, jak perły jasnemi
I wiatry powiewne, płynące w milczeniu
Z cichemi anioły pokoju na ziemi,
Co szepcą w cichości, w całusach, świecące
Tajniki niebieskie dla każdej rośliny —
Spokojne sny ciche — upojne — kojące...
Nie dla mnie, nie dla mnie — potwornej gadziny...

I w nocy — i w mroku, gdy sięgnę po lutnię
Gdy jeno czuwamy: ja wraz z utrapieniem,
Gdy ciężko na sercu i głucho i smutno
I oczy już wyschły, spłakane w znużeniu
To wtedy, jak światło wypływa mi z mroków
I rosę pieśń niesie na serce łkające
I łzę mi ociera, co skrzepła w mem oku..
O, nie chcę ja rosy... łzy daj mi gorące...

Dzban łez mi daj, Muzo! łez świeżych, serdecznych,
Straszliwych, okropnych, a pełnych żałoby —
Płyń — fruwaj pomiędzy ruiny bajeczne —
Do Ściany pójdź Płaczu, na Ojców siądź grobach,
Przy drodze wygnańców stań z dzbanem żebraczym —
Niech każdy w niedoli da łzę, niech nie skąpi... —
Ty zbierz łzy, póki wrą i wlej w czarę płaczu
Łzy wszystkie do reszty, a żal mój ustąpi...

—o§o—

Pisarz, który chce być reformatorem społecznym

Gdy Upton Sinclair zgłosił przystąpienie do partji demokratycznej i gdy większością 310.000 głosów przeciwko 130,000 został nominowany kandydatem partji demokratycznej na gubernatora Kalifornji, prasa socjalistyczna wszystkich odcieni okrzyczała go jako renegata. Upton Sinclair, który przez długie lata był socjalistą i przy całej swej sympatji dla sowietów zawsze stanowczo odgraniczał się od komunizmu, protestując kilkakrotnie przeciwko nadużywaniu swego nazwiska przez obóz komunistyczny, jest osobistością zbyt poważną, zbyt szczerą w swych intencjach, by można się z nim załatwić w sposób tani i demagogiczny. A zresztą Upton Sinclair nigdy nie ukrywał tego, że chce bezpośrednio działać swą twórczością, że pisał nie dla samej tylko rozkoszy sławnym. Prześladował go wprawdzie pech, bo na drugi dzień po ukazaniu się tego dzieła nastąpiło straszliwe trzęsienie ziemi w San Francisco, tak, że prasa, inspirowana przez potężny trust mięsny, mogła go przemilczeć, nie na długo jednak, bo sprawa była zbyt głośna, tak, że musiał się nią zająć sam „Teddy" Roosevelt, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych. Sinclair został nawet zaproszony do prezydenta Roosevelta, który chciał go wysłać jako członka komisji państwowej do Chicago dla zbadania stosunków, panujących w państwie trustu mięsnego. Sinclair zaproszenia tego nie przyjął, wychodząc ze słusznego założenia, że komisja taka, jeśli ma odsłonić prawdę, musi być tajna. Okazało się, że Sinclair miał zupełną rację, bo chociaż prezydent Roosevelt wy-

pisania lecz by zbliżyć ku nam „utopję", której był wiernym rycerzem. Można go uważać za Don Kichota, za fantastę nieliczącego się z rzeczywistością, lecz nie ma się żadnych podstaw, by potraktowac jako renegata lub poprostu „skandalistę" goniącego tylko za reklamą — jak to niestety uczyniło jedno z pism lwowskich. Wystarczy wziąć do ręki przedostatnie jego dzieło, które pod tytułem „Auf Vorposten" wyszło w języku niemieckim nakładem Malika, byśmy zrozumieli, jaką krzywdę wyrządza się temu człowiekowi, kwestjonując jego uczciwość.

Jest to urodzony reformator społeczny, którego gna właśnie wprost religijna potrzeba wewnętrzna, nakazująca mu walczyć z kłamstwem, obłudą, bigoterją, wyzyskiem człowieka przez człowieka. Niema w jego twórczości ani jednego dzieła, któreby byłoby produktem czystej fantazji, któreby służyło tylko sztuce dla sztuki i nie brało swego początku z bezpośrednio danej rzeczywistości, domagającej się kategorycznie reformy. Są pisarze, którzy są wynalazcami i są pisarze, którzy są odkrywcami. Upton Sinclair należy do tej drugiej kategorji, do której zresztą zalicza się też taki potentat jak Tomasz Mann. Można nawet powiedzieć, że reformator społeczny wciąż przeszkadzał artyście, krępował jego swobodę, rozbijał architektonikę jego dzieł, degradując je często gęsto do namiętnych reportaży.

Miał już za sobą cztery dzieła, które przeszły bez żadnego echa, a sławnym stał się dopiero po napisaniu „Trzęsawiska", w którem zdemaskował brudne machinacje trustu mięsnego w Chicago. Przedtem żył w Chicago przez siedm tygodni a gdy wrócił z Chicago, był blady i chudy, poczęści z kiepskiego odżywienia się, po części z przerażenia.

A potem pisał to swoje dzieło, otrzymując od przyjaciela jednego dolara dziennie, z której to kwoty musiał żyć wraz z żoną i dzieckiem. I nagle Upton Sinclair stał się słał komisję w zupełnej tajemnicy przed prasą, trust mięsny o niej się dowiedział i wszystko uczynił, by prawdę zataić. A jednak materjał, z którym wróciła komisja do Waszyngtonu, wystarczył, by przestano Sinclaira uważać za oszczercę. Niestety cała ta kampanja nie odniosła skutku, jakiego się autor spodziewał, a sam Siclair oświadczył potem, że godził „w serce publiczności a skończyło się tylko na tem, a trafił przypadkowo w żołądek". Miał zamiar oczyścić gospodarkę trustu, ale było to tylko iluzją. Nawet nie poprawił sytuacji robotników. Ale pocieszał się tem, że obudził w sercach obywateli amerykańskich nowe marzenia, chociaż obywatele ci nie wiedzieli jeszcze, w jaki sposób marzenie to można urzeczywistnić.

Ale Sinclair stał się nietylko sławnym, ale też pożegnał się ostatecznie z nędzą, bo „Trzęsawisko" przyniosło mu 30,000 dolarów dochodu. Nie dał się jednak przekupić, jak to niestety bywa z innymi pisarzami. Nie trzeba sobie bowiem wyobrazić, że przekupywuje się pisarzy bezpośrednio, odbywa się bowiem to w ten sposób, że zapewnia się im dobrobyt, zyskuje się ich sławę, przyzwyczaja się ich do zbytku. Sinclair nie dał się skorumpować i pozostał wiernym sobie. Za pieniądze uzyskane z tantjem autorskich zakłada natychmiast kooperatywę mieszkaniową dla inteligencji, by dać Ameryce przykład, jak żyć powinien człowiek wolny. Sinclair jest bowiem zdania, że utopje są od tego, by je realizowano. Można nawet powiedzieć, że przez całe życie był tylko w gonitwie za utopją, którą traktował jako praktyczny Amerykanin. Gdy utopja w postaci kooperatywy mieszkaniowej padła ofiarą płomieni, zaczyna Sinclair znowu swą gonitwę.

Socjalizm nie jest dla niego religją przyszłości, lecz musi się stać rzeczywistością. Jest nieraz naiwnym w tej swojej manji ściągania na nasz padół nędzy, krzywdy i

wyzysku — utopji lepszego jutra a dokumentem tej naiwności jest jego książka o republice przemysłowej, w której zapowiedział urzeczywistnienie socjalizmu w Stanach Zjednoczonych na rok 1913. Zamiast socjalizmu przyszła wojna światowa, w którą wplątały się też Stany Zjednoczone nie bez przyczynienia się zresztą samego Sinclaira, który wierzył, że Stany Zjednoczone mają w tej wojnie do spełnienia misję ratowania demokracji przed imperjalizmem niemieckim. Swej książki o republice przemysłowej nie wydał nigdy w drugim nakładzie, bo mimowoli skompromitował się, przepowiadając, że pierwszym prezydentem republiki przemysłowo socjalistycznej będzie Hearst, magnat prasy „żółtej", który w owym czasie udawał wprost radykalnego demokratę. Takie „wpadunki" miał nieraz ten pisarz, który wciąż walczy swoją sztuką o cele praktyczne, który jest niepoprawnym Don Kichotem, demaskującym obłudę współczesnego świata nie dla samej tylko rozkoszy demaskowania, bo są i tacy demaskowicze, lecz gwoli wychowaniu nowego pokolenia.

Takie też miał cele, występując nagle z partji socjalistycznej i przyłączając się do partji demokratycznej. Sinclair nie zmienił się, bo jako demokrata był dalej socjalistą, przypuszczał tylko, że o wiele łatwiej uda mu się socjalizm zrealizować, jeśli będzie miał do swej dyspozycji potężny aparat państwowy. I znowu wyczarował przed wyobraźnią Ameryki wspaniałą utopję, którą nazwał słóweczkiem „EPIC", pochodzącem od skrótu słów „End Poerty in California". Koniec nędzy w Kalifornji — nie mniej i nie więcej. Sinclair w swej szlachetnej naiwności zamarzył o roli Stalina kalifornijskiego... Stworzy sobie nawet plan piatiletki, którą chciał zrealizować krok za krokiem. Naprzód dać pracę bezrobotnym przez objęcie fabryk, stojących nieczynnie i gruntów leżących odłogiem, a potem zastąpienie wszystkich podatków tylko jednym, a wreszcie stworzenie gospodarki bezpieniężnej zapomocą waluty, polegającej tylko na pracy i zaufaniu. Zrozumiałą jest rzeczą, że świat finansów niebardzo był zachwycony tą utopją i że nawet w łonie partji demokratycznej rzucano mu kłody pod nogi. Sinclair celu swego nie osiągnął, nie został gubernatorem Kalifornji, nie wypędził stamtąd nędzy, nie usunął bezrobocia, ale skupił koło swej osoby przeszło 700,000 zwolenników. To mu chyba w zupełności wystarcza...

M. KANFER.

—o§o—

Kronika literacko-teatralna

UMARŁA WDOWA JEHOASZA. Onegdaj zmarła w Nowy Jorku wdowa po znakomitym poecie żydowskim Jehoaszu. Jak wiadomo, Jehoasz przetłumaczył na język żydowski — Biblję. Po śmierci męża żona kontynuowała z manuskryptów zmarłego dzieło swego męża.

NOWA PREMJERA „TRUPY WILEŃSKIEJ". Trupa Wileńska wystawiła komedję rosyjskiego autora Aleksego Tołstoja pt. „Gwałtu, pieniądze" w inscenizacji Marka Arnsteina.

SZTUKA GOLDFADENA WE WIEDNIU. Aleks Stein wystawił we Wiedniu znaną sztukę Goldfadena „Dwaj Kune Lemel". Muzykę Goldfadena adaptował znany kompozytor żydowski Henoch Kohn, bawiący we Wiedniu. Przypominamy, że zeszłego roku ze sztuki Goldfadena uczynił u nas w Krakowie niezwykle barwne i interesujące widowisko Menachem Rubin.

NOWY REPERTUAR „OHELU". Hebrajski teatr robotniczy „Ohel" przygotowuje „Młyn" Bergelsona w tłumaczeniu hebrajskiem Szlońskiego, „Szwejka" Haseka i Molnara „Liliom".

MALI PIKON JAKO „MOTEL PEJSIE, SYN CHAZENA". Jakób Kalich uzyskał zezwolenie od wdowy Szaloma Alejchema na przeróbkę dramatyczną powieści wielkiego humorysty żydowskiego „Motel Pejsie dem chazens". Rolę tytułową grać będzie Mali Pikon.

NOWE PREMJERY W ŻYDOWSKICH TEATRACH WARSZAWSKICH. W żydowskich teatrach warszawskich zapowiadają nowe premjery: „Ararat", „Teatr Młodych" i teatr „Eldorado".

WYSTĘPY IDY KAMIŃSKIEJ W BIAŁYMSTOKU. Ida Kamińska rozpoczęła swe gościnne występy w Białymstoku.

„DLACZEGO ZOSTAŁAM ŻONĄ TEODORA SZTEKERA". Pod tym tytułem zaczęła pani Wanda Melzer, pierwsza żona zmarłego niedawno atlety Teodora Sztekera cykl feljetonów w „czerwonej" prasie warszawskiej. W całym szeregu pism ukazały się artykuły, ostro atakujące panią Melzer za tę nietaktowną gonitwę za sensacją. Warto zaznaczyć przy tej sposobności, że pani Wanda Melzer wygłosiła w Warszawie odczyt o kobietach szczęśliwych. W „Kurjerze Polskim" czytamy, że „przybyły panie (prelekcja była przeznaczona tylko dla płci pięknej) uznały w pewnej chwili, że tytuł odczytu nie ma nic wspólnego z jego treścią i zaczęły domagać się zwrotu pieniędzy". Odczyt jednakowoż się odbył, a pieniędzy za bilety nie zwrócono. Przypomnieć należy, że p. Wanda Melzer ogłosiła w swoim czasie w „Wiadomościach Literackich" cykl reportaży „żydowskich", które wywołały uczucie niesmaku w żydowskiej opinji publicznej.

„IGRASZKI MUZYCZNE" MACKENZIEGO W WARSZAWIE. Warszawski „Teatr Nowy" wystawił „Igraszki muzyczne", znaną u nas w Krakowie sztukę angielskiego autora Mackenziego. Sztuka ta w Warszawie nie miała powodzenia, dlatego, że Schiller posługując się nastrojowością z czasów Maeterlinka i Przybyszewskiego, zbytnio „wygrywał" pauzy i milczenia.

NOWE KSIĄŻKI W ROSJI SOWIECKIEJ. Państwowe wydawnictwo literatury pięknej w Rosji sowieckiej zapowiada na rok 1935 wydanie 1400 dzieł w ogólnym nakładzie do 35 miljonów egzemplarzy. Będą to przeważnie wydania klasyków rosyjskich i zagranicznych, z nowości zaś nowe dzieła Pilniaka, Serafimowicza, Sejfuliny oraz Ilfa i Pietrowa. Szołochow pracuje obecnie nad drugą częścią „Zoranego ugoru" oraz nad czwartym tomem „Cichego donu". Z literatury zagranicznej wydane będą przedewszystkiem dzieła Barbusse'a, Remarque'a i Sinclaira Lewisa.

HISTORJA POLSKI W JĘZYKU FRANCUSKIM. W Paryżu ukazała się „Histoire de la Pologne" E. Krakowskiego z przedmową Pawła Valery'ego.

ZGON OSTATNIEGO BOHEMIENA NIEMIECKIEGO. Onegdaj zmarł w Berlinie w 51 roku życia Joachim Ringelnatz. Był to ostatni bohemien niemiecki. Zmarły nazywał się właściwie Hans Bettecher i urodził się w roku 1883. Był marynarzem i dlatego występował w kabaretach ze swym specyficznym repertuarem w stroju marynarskim. Był to właściwie poeta cichy i subtelny, z którego życie naszych czasów uczyniło satyryka. Można porównać jego groteski z utworami Christiana Morgensterna, chociaż napewno nie dorównywują pod względem głębi utworom Morgensterna. Ringelnatz wydał kilka tomików poezyj, z których wielką popularnością cieszyły się „Allerdings", „Kuttel- Daddeldu" oraz „103 Gedichte', wydane przed rokiem z okazji jego 50-lecia. Swe przeżycia podczas wojny, opisał w książce autobiograficznej „Als Mariner im Krieg". Próbował też swoich sił na polu dramatu, pisząc „Die Flasche". Nigdy nie miał pieniędzy, ale też nigdy nie był trzeźwy. Umarł w nędzy i opuszczeniu. O śmierci jego dowiedziano się dopiero po pogrzebie. (—si.).

Z Pałacu Sztuki

Unierzyński. — Łopuszniak. — Jabłoński.

Wśród obrazów wystawionych przez **Józefa Unierzyńskiego** w Pałacu sztuki znajdujemy takie tematy jak: „Artysta i nachtnienie", „Demon i kobieta", „U schyłku podróży', obok „Salome", „Aniołka z pastuszkiem" itp.

Przypominają się dawne dobre czasy, kiedyto obraz „tyle wyrażał'.. Kiedyto co pochylona głowa — to rezygnacja, co motyl — to lekkomyślność, a skrzydła anielskie były tak rozpowszechnione, jak dzisiaj okrzyczane dzbanuszki w martwych naturach...

Böcklinjada z trzeciej ręki robiła tu swoje. Na tle wiosny o nieco rajskim wyglądzie uśmiecha się dziewczyna pełna dobrej myśli, bo w następnym obrazie może się dźwignąć do roli „Natchnienia", a w trzecim zaawansować wręcz na — Demona... Tak, tasama dziewczyna, w tak różnych kreacjach. Dodajmy do tego, że nawet w anielskich kreacjach Unierzyński dba z całą naturalistyczną skruplatnością o wszystkie cielesne szczegóły swojego rozebranego anioła, na którego ramionach, często lis, lub inna lekka draperyjka czułyby się stokrotnie naturalniej niż — skrzydła...

Zostawiając narazie na boku sprawę sztuki (której tu tak mało), nasuwa się myśl: czy tu, jak w całem pokoleniu podobnych malarzy nie było to wszystko — wybiegiem wobec pruderji społeczeństwa? O „pogańskiej kulturze" nie było mowy, więc w trochę perfidnej samoułudzie rozgrzeszano nagość i frywolność — skrzydłami anielskiemi. Posuwało się to jednak jeszcze dalej i sięgało nawet w obręb tematów religijnych, a tu wyradza się już sprawa w pewnego rodzaju — niewłaściwość. Bo też trudno naprawdę zrozumieć ów coctail świętości i buduarowej atmosfery, ów brak poczucia wszelkich dystansów i demaskowanie ubóstwa swoich wyobrażeń religijnych, tak ciasno- familijnemi scenkami. Unoszące się postacie u El Greca mają w każdym przegubie swojej formy religijną egzaltację i nasilenie pędu wwyż; u Unierzyńskiego robi się z tego spirytystyczne zjawisko... Musi tak być, bo do tego wszystkiego pozowano w pracowni, a cały nawał swojej akademickiej rutyny artysta chciał wyczerpać w tych tematach wizyjnych i nadziemskich. A w tem leży właśnie zasadnicza sprzeczność...

Władysław Łopuszniak ma w obrazach swoich wadę, cechującą wielu pośród młodych malarzy. Tendencją, do używania reflektorów tam, gdzie koloru trzeba. Jego poczucie koloru jest jeszcze niedość rozwinięte, natomiast w takim obrazie (rozmiarami największym)jak „Karciarze", obejmuje on reflektorowem światłem grupę graczy, podczas gdy cala reszta, z ogrodem w głębi, tonie w mętnych ciemnościach pozbawionych zupełnie barwy; stosunek światła do cienia nie jest umotywowany prawdą natury, a jako stosunek barwny jest zupełnie chybiony Łopuszniak ma wrażliwość nastrojową i pociąga go — naiwny nieco — moment dziwności. Grupa rozjaśniona ludzi przy stole wśród ciemności, — to nastrojowe i dziwne; motyw pierwotowej maski obok twarzy, szorstki nastrój świnek uciekających od przyćmionej szarzyzną chaty, — wszystko to razem to maskarada dziwności, to pewne sensacje wyobrażeniowe — jak wspomniałem — naiwne dość, młode wiekiem, a o tyle mylne, że nie poparte narazie dostateczną kulturą form i barw.

Duży cykl akwarel wystawia **Mieszko Jabłoński.** Wszystkie niemal w wyjaskrawionych jasnych tonach, cechujących zresztą i jego olejne malarstwo. Obrazy „W hallu" i „Na balkonie" obok „Cieplarni" są najlepsze; w innych przy dużej swobodzie w operowaniu plamą akwarelową, występuje pewna surowizna i ogólnikowość barwna, niezrównoważone często przejścia od jasnego waloru (murów pałacowych n. p.) aż po głęboką ciemność partji drzewnych lub innych elementów.

Największe bogactwo w tonacji barwnej wykazuje wspomniany właśnie motyw „Cieplarnie", zaś „Balkon" i pokrewny mu „W hallu" zdecydowaną różową plamą twarzy, całą sylwetą, materją krzesła, balkonu i dalszego planu dają formalnie wyczutą całość, psuł nieco („Na balkonie") zbyt obcym walorem partji lewej.

W wystawie bieżącej znajdujemy dobry cykl gwaszów **Romana Łysakowskiego,** ładne i w kolorze bardzo świeże „Tulipany" **Henryki Kernerówny,** ponadto obrazy: **Stan. Paciorka, J. Śliwki,** dość dobrze stonowane pejzaże **Fryd. Haydera,** grafiki **Włodz. Kaweckiego, P. Stellera,** i in.

H. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dyskusja nad spółdzielczością żydowską

Czystka w spółdzielczości żydowskiej

Żywa dyskusja w „Nowym Dzienniku“ dotycząca problemów żyd. spółdzielczości — świadczy o wielkiem znaczeniu spółdzielczości dla życia gospodarczego ludności żyd. i o wielkiem zainteresowaniu dla tej gałęzi gospodarczej żydostwa polskiego i o potrzebie jej rozbudowy.

Mimo to twierdzę, że ogół społeczeństwa żyd. nie uświadomił sobie jeszcze należycie wielkiego znaczenia gospodarczego, płynącego ze spółdzielczości w przeciwieństwie do innych mniejszości narodowych w państwie, które w swoich ośrodkach już dawno zorganizowały instytucje kredytowe i towarowe na zasadach spółdzielczości, wypierając kupca żyd. z jego dotychczasowej placówki. Jedynie na polu kredytu okazało społeczeństwo żyd. pewne postępy, tworząc na obszarze państwa liczne banki spółdzielcze. Niestety i w tym kierunku zakradła się u całego szeregu banków tendencja, wypaczająca ideę spółdzielczości, ideę służenia ogółowi. Powstały liczne banki tzw. familijne, które postawiły sobie za cel zabezpieczenie bytu i egzystencji członków najbliższej rodziny z wielką szkodą dla ogółu. Dopiero ingerencja państwa w ostatnim czasie i ustawa o spółdzielniach z 13/3. 1934, kładzie kres temu niezdrowemu zjawisku w życiu gospodarczem. Do tego celu zmierza również likwidacja całego szeregu związków rewizyjnych, rozsianych na terenie państwa i fuzja dotychczasowych związków rewizyjnych.

Uważam atoli, że pozostawienie dwóch wzgl. trzech związków rewizyjnych żydowskich na obszarze państwa jest szkodliwe dla ruchu spółdzielczego, gdyż istniejące i nowo powstać mające spółdzielnie nie mogą być pionkiem w tej walce konkurencyjnej „międzyzwiązkowej“ i dlatego istniejące żyd. spółdzielnie przyklasną idei sfuzjonowania pozostałych żyd. związków rewizyjnych w jeden związek, który się stanie w ten sposób reprezentacją siły żyd. ruchu spółdzielczego w Polsce.

Rzeczą związku rew. będzie w pierwszym rzędzie przeprowadzenie „czystki“ tj. przeprowadzenie likwidacji „chorych“ spółdzielni a mianowicie spółdzielni familijnych oraz tych spółdzielni, które nie posiadając własnego majątku, operują cudzym kapitałem.

Około żyd. spółdzielni kredytowej winno się skupić całe społeczeństwo żyd. w danym powiecie. Wszyscy kupcy, wszyscy rękodzielnicy i wykonujący wolne zawody winni przystąpić do spółdzielni jako członkowie — powiększając swojemi udziałami majątek instytucji kredytowej, mającej służyć ogółowi.

Na czoło instytucji powołać należy ludzi o wyrobionem poczuciu społecznem, którzy honorowo i bezinteresownie wykonywać zechcą swoje obowiązki.

Równolegle do instytucji kredytowej należy w danym powiecie powołać do życia spółdzielnię towarową, którąby ułatwiła drobnemu kupcowi drogę do zaopatrzenia się w tani towar bez potrzeby wędrowania do wielkiego miasta przy nakładzie dość znacznych kosztów w poszukiwaniu za tańszym towarem.

Rozumie się, że do zorganizowania takiej placówki gospodarczej potrzebny jest wielki kapitał — niemniej przy energicznej pracy związku rewizyjnego, który ma możność wywarcia wpływu na amer. Fundation, dysponującej w Polsce wielkiemi funduszami — i ten problem da się łatwo rozwiązać.

Przyszłość nasza leży zatem w naszych własnych rękach.

DR. R. NEHMER.
Prezes Rady Nadz. Banku Spółdzielczego w Żywcu i członek Rady Związku rew. w Warszawie.

• • •

Listę dyskutentów na temat spółdzielczości zamykamy. W naszej tece posiadamy jeszcze kilka głosów, które zamieścimy w najbliższych numerach „N. Dz.“.

Redakcja.

—o§o—

Zwalnianie od podatku wojskowego

Podatek wojskowy płatny jest zasadniczo w terminie 30 dni od daty doręczenia nakazu przez wydział wojskowy magistratu. Po tym termine ściąganie podatku odbywa się w drodze egzekucyjnej. Osoby, które mają prawo do ubiegania się o zniesienie opodatkowania, powinny zgłosić podania do wydziału wojskowego zarządu miejskiego. Zwolnieni mogą być bezrobotni zarejestrowani, względnie osoby ubogie, posiadające zaświadczenia, wydane przez władzę administracji ogólnej.

—o§o—

Informator gospodarczy

„FIRMA NAFTOWA“: 1) Pracownikowi umysłowemu należy wypowiedzieć w ostatnim dniu miesiąca. Wypowiedzenie listem poleconym z tej daty byłoby ważne, gdyby nastąpiło nie podczas urlopu. W myśl bowiem art. 29 ustawy i w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego C. I. 1404/30 z dnia 15 października 1930 r. wypowiedzenie, dokonane podczas urlopu, jest bezskuteczne, choćby pracownik przeciwko wypowiedzeniu temu nie oponował. 2) Wypowiedzenie pracownikowi fizycznemu obejmuje 14 dni kalendarzowych. Jeżeli robotnik nie pracuje, to należy mu się wynagrodzenie za 14 dni bez potrąceń (za wyjątkiem potrąceń na przymusowe opłaty), jeżeli zaś pracuje, to wypłaca mu się normalnie.

„LOKAL 1935“. Za podatek lokalowy za czas do 1 października b. r. odpowiedzialny jest ten, na którego nazwisko jest wystawiony nakaz płatniczy. Może Pan zatem wystąpić o sprostowanie nakazu płatniczego i wystawienie go na nazwisko właściwego najemcy.

„M. R.“: Przed kilku dniami donieśliśmy, że z Niemcami ma być dopiero zawarta konwencja w sprawie podwójnego opodatkowania. Do tego czasu Niemcy mają prawo opodatkowywać obywateli polskich w Niemczech niezależnie od podatków, pobieranych od tych samych dochodów w Polsce.

„N. S.“: Zaleganie z czynszem z tego okresu stanowi ważną przyczynę do wypowiedzenia w myśl art. 3, 6—9 ust. o ochronie lokatorów.

„EMES“: Narazie jest to projekt i nie wiemy, czy i kiedy będzie on zrealizowany, wobec czego szkoda zastanawiać się nad tem, co Pan ma w przyszłości uczynić.

„CZYTELNIK Z UL. MEISELSA“: Naszem zdaniem firma ta nie jest obowiązana do płacenia daniny majątkowej w myśl dekretu Prez. R. P. z dnia 24 marca 1933 r. oraz okólnika Min. Skarbu L. D. V. 27114/2/33 z dnia 6 czerwca 1933 r., ponieważ w roku 1933 firma ta przestała istnieć.

P. S. BIEN, RUDNIK: Zmiana ta już nastąpiła przez wydanie rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 30 października b. r. (Dz. Us. Nr. 96 poz. 863). W myśl tego rozporządzenia sprzedaż piwa nie wymaga już specjalnego zezwolenia, lecz tylko rejestracji. — W miejscowościach, liczących do 5.000 mieszkańców minister skarbu będzie mógł uchylać pobieranie opłat od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych. Uchylony został przepis ustawy z dnia 21 marca 1931, zakazujący sprzedaż napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 stopni alkoholu. Został również zniesiony przepis ustawy przeciwalkoholowej, określający ilość miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w całem państwie na 20.000.

„700“: Nie chce nam się poprostu wierzyć, aby adwokaci, u których Pani była, nie wiedzieli nic o istnieniu moratorjum dla długów hipotecznych. — Otóż ustawa z dnia 29 marca 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. Ust. Nr. 25 poz. 213 z r. 1933) wprowadza zastanowienie egzekucji wierzytelności hipotecznych pozabankowych i obniża oprocentowanie tych wierzytelności do 6 proc. rocznie. Ustawa ta obejmuje wszystkie wierzytelności hipoteczne prywatne, powstałe w okresie do 1 lipca 1932. Moratorjum to, które miało upłynąć 1 października b. r., zostało przed kilku tygodniami przedłużone o dalszy rok.

„STAŁY CZYTELNIK, RZESZÓW“: Bezpłatne zatrudnianie uczniów przemysłowych jest wzbronione w myśl art. 116 znowelizowanego prawa przemysłowego. Ponieważ jednak w myśl art. 2 tego prawa dentyści nie podlegają jego przepisom, przeto, naszem zdaniem, przepis ten nie ma do dentystów zastosowania.

„WDZIĘCZNY ABONENT DŁUGOLETNI“: 1) Kartę rejestracyjną należy wykupić w tym urzędzie, w którym Pan wykupuje patent. 2) Naszem zdaniem wolno magazynierowi wydawać z magazynu towary wprost odbiorcom w podany sposób, albowiem czynność ta może być uważana za pakowanie towarów, a czynność taka jest w myśl art. 22 dozwolona dla składów.

„FOTO 3, NOWY SĄCZ“: Dokonywanie sposobem okrężnym zdjęć fotograficznych t. zw. „a la minute“ bez retuszowania, nie jest rzemiosłem, lecz należy do kategorji drobnych świadczeń natury przemysłowej. Z uwagi na to, od ubiegających się o licencję na ten przemysł nie wymaga się przedstawiania dowodów uzdolnienia, przepisanego dla przemysłu rzemieślniczego. (Okólnik M. P. i H. z dnia 17 lipca 1928 Nr. P. A. 1878). Okólnik ten ma zastosowanie do wszystkich zajmujących się zawodowo fotografowaniem migawkowem na ulicach i placach publicznych. Dopiero gdy ktoś postawił (n. b. za zgodą odnośnej władzy gminnej) na danym placu urządzenia dla stałego ulokowania swego przedsiębiorstwa, wówczas przedsiębiorstwo to wymaga dowodu uzdolnienia. (Pismo M. P. i H. z dnia 10 września 1929 Nr. P. A. 3055 do Urzędu Wojew. w Poznaniu). Naszem zdaniem musi Pan mieć przedewszystkiem kartę rzemieślniczą. Pozatem musiałby Pan mieć świadectwo przemysłowe VIII. kategorji (jeżeli pracowałby Pan bez pomocników) oraz musiałby Pan ewentualnie opłacać podatek obrotowy i dochodowy.

P. JAN JARZYŃSKI: Adresów firm ze względów zasadniczych nie podajemy. Otrzyma Pan w każdym sklepie radjotechnicznym.

„WOLNY ZAWÓD“: Gorseciarstwo nie jest rzemiosłem, a zatem nie musi Pani mieć karty rzemieślniczej, lecz wystarczy patent.

„SHYLOCK“: 1) Księguje się tak samo. 2) Dwa procent od wszystkich, wymienionych sprzedaży.

„STAŁY CZYTELNIK, TUCHÓW“: Fabryka wody sodowej nie jest rzemiosłem, a zatem nie podpada pod cytowany obowiązek nabycia karty rzemieślniczej.

Cesarz Franciszek Józef I.

nie chciał dopuścić do rewizji procesu Hilsnera

Czytelników „Nowego Dziennika", czytających w naszym odcinku powieściowym sensacyjny reportaż Brunona Adlera p. t. „Sprawa Leopolda Hilsnera", napewno zainteresuje artykuł, który ogłosił w tych dniach dr. Oskar Fischer, profesor uniwersytetu niemieckiego w Pradze, na łamach „Sozialdemokrat", centralnego organu niemieckiej partji socjalistycznej Czechosłowacji. Oto fragment tego rewelacyjnego artykułu:

„Hilsner głównie dlatego zasądzony został jako morderca Agnieszki Hruzy, ponieważ tzw. „świadek koronny" Pesak twierdził, że bezpośrednio przed czynem widział, jak Hilsner wyszedł z lasu a następnie poszedł znowu do lasu, przyczem obserwować to miał z odległości 800 metrów. Rozpoznanie człowieka na odległość więcej niż ¾ kilometra i utożsamienie jego identyczności — jest rzeczą tak nieprawdopodobną, że w normalnych warunkach nie traktowanoby takiego zeznania świadka poważnie, nie mówiąc już o tem, że nie widzianoby w takiem zeznaniu okoliczności obciążającej. Mimo, że próba z Pesakiem na miejscu zbrodni przy zachowaniu tejsamej odległości wypadła całkiem marnie, pozostało zeznanie Pesaka w ówczesnej atmosferze, którą nazwać można poprostu psychozą, głównym momentem obciążającym, tembardziej, że Hilsnerowi alibi nie udało się w całej pełni. Hilsner utrzymywał mianowicie, że w późnych godzinach popołudniowych owego dnia, w którym dokonany został mord, grał w karty ze swymi chrześcijańskimi kolegami Selingerem, Dworaczkiem i Leixnerem, i to w miejscowości, która znajduje się w kierunku wprost przeciwnym od miejsca czynu. Towarzysze Hilsnera zaprzeczyli jednakowoż jego zeznaniom.

Gdym był jeszcze asystentem na klinice psychjatrycznej w Pradze, doniósł mi pewnego dnia starszy dozorca, że jakiś pacjent opowiedział mu, że mógłby udzielić ważnych informacyj o procesie Hilsnera i że wie, że Hilsner jest niewinny. Pacjent ów chciał ze mną mówić. Kazałem go sobie sprowadzić; był to jeden z towarzyszy Hilsnera, na których oskarżony się powoływał. Ów pacjent, — nazwijmy go świadkiem A., ponieważ nazwiska są teraz bez znaczenia — oświadczył mi, że przypomina sobie całkiem pozytywnie, że Hilsner w dzień mordu był wraz z nim i dwoma jeszcze innymi towarzyszami na miejscu przez Hilsnera wskazanem.

Swoje zeznania i zeznania dwóch innych swych towarzyszy określił jako nieprawdziwe, ponieważ on i jego towarzysze, jak zresztą cała Polna, pozostawali pod olbrzymim naciskiem opinji publicznej; cała Polna żywiła wrogie uczucia dla Żydów, a to pod wpływem agitacji; byli też w Polnie ludzie z Pragi, m. in. redaktorzy, którzy podjudzali ludność, namawiając ją do zeznań obciążających Hilsnera. On i jego dwaj towarzysze zanim poszli do sędziego śledczego, zastanawiali się, co mają zeznawać, a chociaż on był za tem, by zeznawali prawdę, dwaj jego towarzysze przegłosowali go pod hasłem „Trzeba Żyda wpakować!" Pacjent A. w kilku dalszych rozmowach wciąż podkreślał, że to, co teraz zeznaje, jest czystą prawdą.

Poinformowałem o tem obrońcę Hilsnera, adwokata dra Aurednicka. Ten upatrywał w tych zeznaniach podstawę do wznowienia procesu. Przed sądem opisałem jako rzeczoznawca warunki, wśród których zeznał pacjent A. Wkrótce poinformował mnie dr. Aurednicek o rezultatach poszukiwań za dwoma innymi świadkami. Sprawozdanie było rewelacyjne: Jeden zmarł jako epileptyk w stanie zupełnego zidjocenia; drugi znajdował się w zakładzie dla umysłowo chorych, a stan jego zdrowia umysłowego był tego rodzaju, że nie można go było przesłuchać.

Przez dłuższy czas niczego więcej w tej sprawie nie słyszałem; dopiero po wielu miesiącach doniósł mi dr. Aurednicek, że udało mu się pozyskać dla sprawy wznowienia procesu samego ministra sprawiedliwości, któremu przedłożył cały materjał. **Nie doszło jednak do tego, ponieważ Cesarz Franciszek Józef wypowiedział się energicznie przeciwko wznowieniu, oświadczając, że ma już dość procesu, który wywołuje tyle namiętności w społeczeństwie i że Hilsnerowi powodzi się całkiem dobrze w zakładzie karnym, w każdym razie lepiej, niż mu się powodziło na wolności.**

Taki był epilog bajki o mordzie rytualnym w Polnie!"

Sprzedaż listów Napoleona I.

Dnia 14 bm. miała się odbyć w znanej paryskiej sali licytacyjnej Hotel Drouot sprzedaż zbioru książek i dokumentów historycznych z epoki napoleońskiej, tudzież listów własnoręcznych Napoleona I.

Zbiór ten, składający się z 276 numerów i należący do kolekcjonisty francuskiego, p. Emila Brouweta, miał być z woli właściciela sprzedany w całości, ale przed samem rozpoczęciem sprzedaży zgłosił się przedstawiciel francuskich architektów i wyłączył z niego około stu numerów, co do których zapadnie decyzja rządowa, czy na mocy prawa pierwszeństwa, przysługującego w takich razach rządowi, mają być wcielone do archiwów państwowych, czy też zwrócone właścicielowi.

Niemniej jednak i sprzedaż pozostałej części zbioru, z której osiągnięto ogółem około 155.000 franków, budziła wielkie zainteresowanie, w tej części bowiem znajdowało się kilka listów Napoleona.

Jeden z nich posiada bardzo rzadki podpis „Napoleone di Bounaparte". Przyszły cesarz pisząc go, liczył dopiero 16 lat, gdy mianowany był porucznikiem artylerji, do dyrektora uczniów królewskich małego seminarjum w Aix-en-Provance, Amieilha. — Ze względu na rzadkość podpisu, współubiegano się o ten list zawzięcie. Wreszcie nabył go za 21.000 franków zbieracz nowojorski, Wells.

Listy miłosne Napoleona są również bardzo rzadkie i poszukiwane. Nie dziw więc, że o jeden z nich, który Napoleon pisał dnia 3 thermidora IV roku w Castiglione do swej żony Józefiny, późniejszej cesarzowej, pełen namiętnych wyznań miłosnych, a kończący się słowami: „Żegnaj piękna i dobra tak niezrównana, całkiem boska. Tysiąc całusów..." — licytowano się jeszcze goręcej, niż o wspomniany poprzednio.

Przetarg tego listu rozpoczął się od 20.000 franków i w końcu, po żywej utarczce ze zbieraczem londyńskim Maggsem, nabył go pewien księgarz paryski za 46.300 franków!

Zapewne więc rzadki ten autograf pozostanie we Francji.

Znalazł się też w zbiorze p. Brouweta autograf syna Napoleona I, podpisany: „Książe Reichstadtu, urodzony król Rzymu". Autograf ten sprzedano za 8.300 franków. Natomiast za list Józefiny do Barrasa zapłacono tylko 5.100 franków.

Bruno Adler

 49)

Sprawa Leopolda Hilsnera

To idealizowanie wywołuje pierwsze krytyczne odruchy; wprawdzie nikt jeszcze nie odważa się na nie głośno, lecz coraz częściej dają się słyszeć wyrazy niedowierzania i podejrzenia. Wszak od samego początku wypowiedziała się opinja ludu przeciw Janowi Hruzie. Zachowanie matki przed wykryciem, podczas i po wykryciu morderstwa, dawało wiele do myślenia, kawał murarskiego fartucha jest jednem z najważniejszych corpora delicti, wzajemny stosunek członków rodziny był dość podejrzany, a ponadto należy wziąć pod rozwagę śmierć ojca Hruzów, będącą do dzisiaj tematem wiejskich plotek. Opierając się tylko na faktach, wynikających z protokołu, zdjętego podczas rozprawy zyskuje Masaryk poważną ilość szczegółów obciążających.

Raz jeszcze rozprawia się Masaryk z teorją mordów rytualnych w pracy pt. „Logiczna konstrukcja winy Hilsnera". Ulegając przemożnemu wpływowi pism duchownego pochodzenia, uzależnionych w zupełności od Augusta Rohlinga, dopatruje się cała ludność Europy Środkowej w wypadku z Polny typowego przestępstwa rytualnego. „Można — w ten sposób cytuje Masaryk powszechną opinję kół klerykalnych — co do tych lub owych dawniejszych dowodów mordu rytualnego mieć swe zastrzeżenia, — wypadek z Polny jednak jest całkiem jasny, a jego wielka wartość dla miłośników prawdy z prawdziwego katolickiego punktu widzenia, polega na tem, że przez swą naoczną pewność zdołał przekonać masy. Nie potrzeba nam filologicznej analizy niektórych ustępów Starego Testamentu, talmudu czy jego komentarzy, w Polnie cała historja mordu rytualnego znalazła swe odbicie w zamordowaniu chrześcijańskiej dziewczyny"... — „Raz jeszcze przeprowadza Masaryk swe gruntowne, żmudne, bystre dochodzenia. Zostało przez lekarzy udowodnionem, że trup nie był całkiem wykrwawiony, cięcie na szyi nie miało charakteru „rytualnego"; manipulacje dookoła trupa wykluczają wszelkie prawdopodobieństwo jakiegoś obrzędu religijnego. I znowu zastanawia się nad kwestją miejsca i czasu czynu.

Dla stwierdzenia czasu polega na świadku, pewniejszym, niż każdy inny: na zegarze w Polnie. Na tym zegarze było dziesięć po piątej, gdy woźnica Cink widział Hilsnera, biegnącego w stronę lasu wraz z towarzyszami. Na tensam zegar powołuje się świadek Pesak, który kwadrans po piątej zoczył Hilsnera, opierającego się na białej lasce, wypatrującego swą ofiarę. W przeciągu zatem tych pięciu minut, odbył rzekomo morderca drogę z miejsca, gdzie go dostrzegł Cink do tego, gdzie potem wykryto zwłoki, która to odległość według oskarżenia wymaga dwudziestu minut pieszej drogi; stamtąd pobiegł prosto w kierunku Wjesnicowa Mniejszego, wyłamał sobie, — jak brzmi oskarżenie bezpośrednio przed czynek — patyk, ściągnął z niego korę i obrobił go starannie, galopem popędził dalej, chcąc dogonić i zagadnąć Womelową, zawrócił, przystanął w pobliżu miejsca wykrycia zwłok — to wszystko, na co każdemu innemu nie wystarczyłaby pełna godzina, opanować w pięciu minutach, jest dziełem nie byle jakiem, tem bardziej, że droga pod wpływem deszczu o wiele trudniejszą była do odbycia, niż normalnie. Lecz swój rekord w biegu prześciga jeszcze techniką cięcia rytualnego. Ponieważ Agnieszka dopiero około trzech na szóstą mogła znaleść się w lesie, Hilsnera zaś już o szóstej, może nawet przed szóstą z powrotem widziano w mieście, pozostawało mu dla samego napadu, na dość skomplikowane ściągnięcie krwi, na manipulacje dookoła trupa i garderoby, na wyłamanie i rozmieszczenie drzewek, w najlepszym wypadku znowu zaledwie 5 minut. Faktycznie zaś jest wątpliwe, czy mord rytualny, przedstawiony przez oskarżenie dałby się uskutecznić w 30 minutach.

Jeżeli zeznanie Cinka jest słuszne, muszą szczegóły, zapodane przez Pesaka być fałszywe. Stwierdza to nietylko zegar. Próby wzroku, przeprowadzone przez samego Masaryka i na jego zlecenie w lesie berezyńskim zadają kłam zeznaniom koronnego świadka. Wszystko, co powiedział, jest wytworem autosugestji, gazeciarskich bzdur, z ust do ust podawanych plotek. Także uzasadnienie tego, że zgłosił się tak późno, gdyż nie chciał pozbawić się zarobku u Żydów, jest nieprzekonywujące. Masaryk podaje zestawienie wszystkich robót, jakie Pesak w ciągu ostatnich dwu lat wykonał dla żydowskiej klijenteli. Przyniosły one świadkowi wszystkie razem — zaledwie kwotę trzech i pół guldenów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Winowajcy katastrofy kolejowej w Krzeszowicach
stanią wkrótce przed sądem

(rg). Straszna katastrofa kolejowa w Krzeszowicach, jaka wydarzyła się w dniu 2 października br. znajdzie niebawem swe echo. Przed sądem krakowskim rozpocznie się w najbliższym czasie wielki proces przeciw sprawcom nieszczęsnej katastrofy.

Donosiliśmy już, iż w wyniku dochodzeń, wszczętych na miejscu katastrofy, aresztowano kilka osób. Przeciw Bartłomiejowi Ziembińskiemu, zwrotniczemu, Antoniemu Drabikowi, blokowemu, Gabrjelowi Nieciowi urzędnikowi ruchu i Antoniemu Kaczmarkowi, konduktorowi wszczęte zostało śledztwo sądowe. Prowadził je przez kilka tygodni sędzia śledczy, dr. Rogowski, a wyniki śledztwa, po jego zamknięciu, zostały przesłane do prokuratury.

Na podstawie wyników śledztwa sporządzony został przeciw wyżej wymienionym akt oskarżenia. Prokurator dr. Boryczko wygotował akt oskarżenia — obejmujący 24 stron pisma maszynowego — o występek z art. 230, tj. nieumyślne zabójstwo. Akt ten przesłany został do sądu, gdzie wyznaczona zostanie rozprawa. W toku procesu przewinie się przez salę sądową kilkudziesięciu świadków, oraz biegłych, rekrutujących się z najwyższych dygnitarzy w kolejnictwie polskiem.

KRONIKA

LISTOPAD

2[illegible]

Wschód słońca 6 m. 48

Zachód słońca 15 m. 32

16 Kislew 5695

Do wszystkich Komitetów Lokalnych i mężów zaufania Organizacji Sjonistycznej!

Proklamowana akcja, mająca na celu zebranie dalszej kwoty, potrzebnej celem dotrzymania umowy zawartej z Centralą Keren Kajemet Leisrael w Jerozolimie w sprawie uzyskania ziemi pod kolonizację ziemi dla 50-ciu rodzin z org. „Akiba“ jest w pełnym toku. Wiadomości, jakie nadchodzą z całego szeregu miejscowości świadczą o wielkiem zainteresowaniu i ofiarności społeczeństwa żydowskiego na powyższy cel. W całym szeregu miejscowości akcja została już z nadzwyczajnym wynikiem ukończoną, a w innych jak z nadchodzących wiadomości wynika, akcja jest z pełnym sukcesem prowadzona.

Ze względu na to, że akcja ta ma być najpóźniej z dniem 1 grudnia ukończoną i zlikwidowaną, zwracamy się do wszystkich Komitetów Lokalnych z apelem i wezwaniem, by w pozostającym im jeszcze do dyspozycji czasokresie akcję tę przeprowadzili z całą energją i ofiarnością, na jaką zasługuje ze względu na szczytny cel, który nam w tej akcji przyświeca.

Do 1 grudnia akcja ma być przeprowadzoną z pełnym sukcesem. Tego wymaga od nas obowiązek wobec wziętego na się zobowiązania.

Wszystkich Towarzyszy wzywamy zatem do ofiarnej pracy dla zapewnienia pełnego sukcesu dla akcji!

Egzekutywa Krajowej Org. Sjonistycznej dla zach. Młopolski i Śląska.

Do współpracowników naszych w Krakowie!

W związku z tem, że akcja celem zebrania brakującej kwoty dla dotrzymania umowy, zawartej z Centralą Keren Kajemet Leisrael w Jerozolimie w sprawie ziemi dla 50-ciu rodzin z org. „Akiba“ zach. Małopolski i Śląska, ma być z dniem 1 grudni ukończoną, zwracamy się na tej drodze do wszystkich współpracowników z tejże akcji w Krakowie, którzy bloczki dla zbiórki już odebrali, by akcję w czasokresie do 1 grudnia ukończyli, a do tych wszystkich Towarzyszy, którzy bloczków jeszcze nie otrzymali, by takowe podjęli, ażeby umożliwić zakończenie zbiórki także w Krakowie, w zakreślonym wyżej czasokresie.

Egz. Kraj. Org. Sjon. w Krakowie.

„Encyklopedja mówiona“ w rozgłośni krakowskiej

„Encyklopedja mówiona“, zapoczątkowana przed kilku tygodniami, została przyjęta przez słuchaczy krakowskich bardzo przychylnie. Skwapliwie korzystają oni ze sposobności uzupełniania swych wiadomości z wszelkich dziedzin wiedzy. W formie kilkominutowych popularnych referatów, opracowywanych przez wybitnych fachowców (profesorów i naukowych pracowników Uniwersytetu), udzielono dotychczas odpowiedzi na kilkanaście zagadnień z zakresu geografji, językoznawstwa, muzykologji, gospodarstwa, polityki i sportu. Audycje odbywają się dwa razy na miesiąc, w pierwszą i trzecią środę, pod kierunkiem inż. Stanisława Broniewskiego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI** (Bocheńska 7). Dziś w sobotę premjera satyrycznej komedji Anatola Sterna „Ludzie genjalni“, granej w swoim czasie z olbrzymim sukcesem w Warszawie. Komedja Sterna odznacza się żywiołowym humorem, akcją o zawrotnem tempie i szeregiem pierwszorzędnych scen komicznych, którym towarzyszyć będą na sali wybuchy homeryckiego śmiechu. Komedja, reżysersko opracowana przez Jonasa Turkowa, otrzymała doskonałą obsadę z Djaną Blumenfeld i J. Turkowem na czele. Nowa premjera zapowiada się jako nieprzeciętne ewenement w życiu teatralnem Krakowa i wywołała żywe zainteresowanie w sferach kulturalnych naszego miasta. Dziś dwa przedstawienia, o godz. 5 pop. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wieczór. Sprzedaż biletów od godz. 2 pop. w kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w sobotę ukaże się komedja G. B. Shaw'a „Nigdy nic nie wiadomo“ (Jou Never Can Tell) w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Komedja ta powtórzona będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu „Piękna Marsyljanka“.

— **I. CYWIŃSKA, A. DOBOSZ, N. MOSSAKOWSKI W „BALU MASKOWYM“.** W poniedziałek 26 bm. dana będzie romantyczna opera J. Verdiego „Bal maskowy“. Operę tę uświetnią występy pp. I. Cywińskiej w partji Amelji, A. Dobosza jako hr. Ryszarda i E. Mossakowskiego w popisowej partji Renata.

— **PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W BAGATELI.** Grzeczne dzieci zaprasza teatr dla dzieci „Bagatelka“ na przepiękna bajeczkę, która odegrana zostanie w niedzielę 25 bm o godzinie 11 przedpol. Wystawiona zostanie sztuczka pt. „Wesele lalki“ w wykonaniu małych artystów ze szkoły baletowej Aniuty Wery Wachsmanówny. Bilety sprzedaje kasa Bagateli.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA:** Dziś poraz ostatni komedia Al. hr Fredry „Gwałtu co sie dzieje“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy?“.

ADRIA: „Viva Villa“ (Wallace Beery).

ATLANTIC: „Porucznik Morand“ (Loretta Young) i „Kocha... Lubi... Szanuje“ (Pogorzelska, Tom).

BAGATELA: „Obiad o 8-mej“ (Wallace Beery i Marja Dressler) oraz rewja „W szeroki świat“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Dzielni wojacy“ (Pat i Patachon).

MUZEUM: „Mój przyjaciel król“.

PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty“ (Liljan Harvey i „Karioka“ (Dolores del Rio).

SŁONKO: „Fantomas“ (Ricardo Cortez) i „Ulica w poprzek“.

SZTUKA: „Koci pazur“ (Harold Lloyd)

ŚWIT: „Pożar nad Wołgą“ (Albert Prejean, Inkiszynow).

UCIECHA: „Frasquita“ (komedja muzyczna wg Lehara).

WANDA: „Taniec miłości“ (Joan Crawford).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 11. 1934. **Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 92.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 62.15, 3-proc. Prem. Poż. budowlana 44.50, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zapotrzebowanie niewielkie. Notowano akcje Banku Polskiego i z papierów procentowych 3-proc. Prem. Poż. budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych nieco słabiej. Z innych robiono 5-proc. Poż. Konwersyjną bez zmiany. Obroty stosunkow niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Do transakcyj doszło Jaworznem po kursie 100.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt mały. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27 i pół do 5.29 i pół, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił bez zmiany za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.45—26.55, Frank szwajcarski 171.75—172.30, Marka niemiecka gotówka 185—187 wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 21.35—21.55.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 29. 11. Pszenica dworska czerw. stand 19.20—19.40, biała stand. 18.50—18.75, targowa stand. 18—18.25, 75—76 kg. 20—20.50, żyto dworskie stand. 14.90—15.10, targowe stand. 14.50—14.80, owies dworski stand. II 14.50—15, targowy stand. 14—14.25, niezadeszczony I. 15—15.50, jęczmień dworski 16—18, targowy 15—15.25, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0—20-proc. 35—37, IB 0—45-proc. 32—33.50, ID poznańska 0—60-proc. 29—29.50, I razowa 0—95-proc. 25—25.50, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc 24.75—25.25, I gat. 0—65-proc. 23.75—24.25, II gat sitkowa po wym. 55-proc. 16.50—17, po wym. 65-proc. 14—14.50, razowa 18.75—19.25, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym. 0—65-proc. 24.50—25.25, otręby żytnie stand. 9.50—10, pszenne średnie 9.75—10. Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne średnie.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 23. 11. Wszystkie ceny bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 11. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 92.25, 92.50, Lilpop 10.10, Starachowice 12.25. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna 114, 4-proc. inwestycyjna seryjna 118, 5-proc. konwersyjna 63, 5-proc. konwersyjna kolejowa 58.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.75- 7-proc. stabilizacyjna 66, 65.50, 66. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.62, Holandja 358.25, Londyn 26.49, Nowy Jork czek 5.30 i jedna czw., Nowy Jork telegr. 5.30 i pięć ósmych, Paryż 34.93 i pół Praga 22.11, Sztokholm 136.60, Szwajcarja 171.65, Włochy 45.24, Berlin 213.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 23. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 i pół, przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymiana

no orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 i pół oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 11. Kursy zamknięcia: D rizy: Paryż 20.34 i jedna czw., Londyn 15.42 i pół, Nowy Jork 3.08 i trzy czw., Bruksela 71.93 i trzy czw., Medjolan 26.33, Madryt 42.15, Amsterdam 208.70, Berlin 124, Wiedeń oficjalny 73.13, Wiedeń noty 56.80, Sztokholm 79.55, Oslo 77.50, Kopenhaga 68.85, Praga 12.88, Warszawa 58.20, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.79, Japonja 90. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 90.50, w Paryżu fr. fr. 1780, w Zurychu dol. 66 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84 Stabilizacyjna 11, Dolarowa 71, Warszawska nie notowana, Śląska 65. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 23. 11. cynk dost. natychm. 11 11/16, termin. 11 15/16, cyna natychm. 228 1/4—228 3/8, termin. 228 1/2—228 5/8, Straits 229 1/4, ołów natychm 10, termin. 10 9/16, miedź natychm. 27—27 1/16, termin. 27 5/16—27 3/8, Elektrolit 30—30 1/2.

Koniec wywozu mąki żytniej do Ameryki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 11. (Sin) W tutejszych kołach kupców zbożowych wielkie wrażenie wywarła wiadomość, że na mąkę żytnią wywożoną z Polski do Stanów Zjednoczonych nałożono specjalne cło prohibycyjne w wysokości jedego dolara od worka. Wobec tego wywóz mąki żytniej do Stanów Zjednoczonych przestaje się kalkulować. Dotychczas wywieziono do Stanów Zjednoczonych 2600 worków mąki żytniej.

Komornik aresztowany pod zarzutem nadużyć

Warszawa. 23. 11. (Sin) Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o wielkich nadużyciach b. komornika 9 rewiru w Warszawie Święcickiego, który w przeciągu krótkiego czasu przywłaszczył sobie 36.000 zł. Manipulował on w ten sposób, że miał podwójny kwitarjusz. W związku z zakończeniem dochodzeń przeciwko niemu, został on aresztowany.

Zmyślone wiadomości o gen. Weygandzie

Paryż, 23. 11. PAT. W związku z wiadomością prasy zagranicznej, jakoby gen. Weygand miał być mianowany ambasadorem w Berlinie czy Londynie, min. Laval oświadczył przedstawicielowi Havasa, iż wiadomości te są zmyślone.

Belgja chce naśladować Roosevelta

Bruksela, 23. 11. PAT. Minister skarbu Gutt zaprzeczył kategorycznie, jakoby obecność w rządzie Franconyi'ego była zapowiedzią dewaluacji franka. Le Soir zapowiada, że Gutt, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych, zachwycony metodami prez. Roosevelta, zamierza zastosować w Belgji pewne metody amerykańskie.

Trująca mgła nad Mozą

Bruksela, 23. 11. PAT. W dolinie Mozy opadła niesłychanie gęsta mgła pokrywając całą okolicę podobnie jak w roku 1930, kiedyto nastąpiły masowe zatrucia. Wśród ludności panuje ogromne zaniepokojenie. Podobno zanotowano już objawy zatrucia, lecz żaden poważny wypadek nie miał jeszcze miejsca.

Katastrofalna ulewa w Grecji

Ateny, 23. 11. (PAT). Nad Atenami i Pireusem przeszła niezwykle silna burza, połączona z ulewą, wskutek czego wiele domów stoi pod wodą. Baraki, przeznaczone dla uchodźców zostały uszkodzone. 10 osób utonęło. W wielu punktach przerwana została komunikacja.

Skromna prawda o fantastycznym legacie wielomiljonowym na rzecz jeszybotów w Polsce

Warszawa. 23. 11. ŻAT. W dzisiejszej prasie warszawskiej ukazały się fantastyczne doniesienia o tem, jakoby jeszyboty w Polsce uzyskały obecnie dostęp do funduszu w wysokości 100 miljonów złotych w wyniku zakończenia sprawy sądowej o legat prof. Haffkina, zmarłego przed pięciu laty w Paryżu. Prof. Haffkin, słynny bakterjolog profesor uniwersytetu paryskiego zostawił legat, który zapisał na rzecz jeszybotów w krajach europejskich, zwłaszcza w krajach Europy Wschodniej. Otóż ŻATna przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie i okazało się, że faktyczny stan sprawy jest następujący:

Suma, na którą legat opiewał, wynosi około półtora miljona franków szwajcarskich. Odsetki z tego kapitału, który jest zdeponowany w jednym z banków szwajcarskich, zostały zapisane na rzecz jeszybotów w Polsce i w szeregu innych krajów Europy Wschodniej i Środkowej, m. in. także w Szwajcarji, Czechosłowacji i Niemczech. Rząd francuski założył sprzeciw przeciw testamentowi i sprawa w ostatniej instancji odbyła się przed kilku tygodniami w Paryżu, przyczem rząd francuski przegrał sprawę i legat został zasądzony na rzecz wykonawców testamentu prof. Haffkina. Wykonawcą testamentu jest „Hilfsverein der deutschen Juden“, z ramienia którego działa w Polsce Joint. Doniesienia prasy, jakoby chodziło o 100 miljonów zł. są fantastyczne i nie odpowiadają prawdzie. Również doniesienie, jakoby suma ta była przeznaczona na rzecz jeszybotów w Polsce nie odpowiada prawdzie. Odsetki, które będą podzielone pomiędzy wszystkie jeszyboty, wynoszą około 12—14.000 dolarów rocznie.

Włochy wystąpią przeciw Jugosławji?

Berlin, 23. 11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że tamtejsze koła urzędowe są zdania, iż nota jugosłowiańska i poparcie jej przez rządy w Pradze i Bukareszcie wytworzyły zupełnie nowy stan rzeczy. Ujawniła się konieczność natychmiastowego wyjaśnienia zarzutów, skierowanych przeciwko Węgrom. Nota jugosłowiańska uważana jest w Budpeszcie za niedopuszczalną. Ogólnie zwracają uwagę, że w nocie jugosłowiańskiej niema ani słowa o Włochach. Obecnie nasuwa się pytanie, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą wielkie mocarstwa, a przedewszystkiem Wielka Brytanja i Francja. Koła budapeszteńskie mają nadzieję, iż rząd francuski starać się będzie wpłynąć uspokajająco na trzy państwa Małej Ententy. — Oczekiwane jest również, że Wielka Brytanja zajmie podobne stanowisko.

Pewne kroki dyplomatyczne w tej sprawie zostały już jakoby podjęte. Według krążących pogłosek, rząd włoski w związku z wystąpieniem Jugosławji przeciwko Węgrom nosi się z zamiarem poczynienia podobnych kroków przeciwko Jugosławji.

Japonja domaga się równouprawnienia w zbrojeniach morskich

Londyn, 23. 11. PAT. Delegacja japońska do rokowań morskich w Londynie ogłasza następujący komunikat:

Ostatnio krążyły w prasie różne pogłoski na temat stanowiska Japonji w obecnych rozmowach morskich. Niektóre z tych pogłosek twierdziły np., że Japonja gotowa byłaby uznać prawo W. Brytanji posiadania większej floty od Stanów Zjednoczonych, inne zaś wskazywały na to, że Japonja proponuje stosunek sił morskich 5:4:4 dla W. Brytanji, St. Zjedn. i Japonji. Wszystkie te pogłoski są zupełnie nieuzasadnione i pozbawione jakichkolwiek podstaw. Japonja kilkakrotnie już dawała do zrozumienia, że przeciwna jest wogóle wszelkiej cyfrowej formule stosunku sił morskich i w obecnych rokowaniach stanowczo domagać się będzie słusznego porozumienia, opartego na zasadzie równej dla wszystkich maksymalnej granicy sił morskich.

Komunikat powyższy wywołany ma być oburzeniem japońskiej opinji publicznej spowodu pogłosek, szerzonych w Japonji, jakoby delegacja japońska w Londynie ustąpiła ze swego nieprzejednanego stanowiska, domagającego się pełnego parytetu sił morskich wszystkich mocarstw.

Nie tracić nadziei... polityczna partja golfa

Londyn. 23. 11. PAT. Wysuwane przez koła nieurzędowe poglądy, że zbytecznem jest prowadzenie dalszych rozmów w sprawach morskich, były przedmiotem dyskusji między delegacjami angielską i amerykańską. W rezultacie dyskusji postanowiono, że badanie tych zagadnień musi być prowadzone dalej i niema żadnych powodów porzucania nadziei na dojście do porozumienia. Jak donosi agencja Reutera, ponowne spotkanie obu delegacyj nie zostało wyznaczone, lecz sir John Simon i Norman Davis rozegrać mają w dniu jutrzejszym partję golfa.

Król bułgarski i minister hitlerowski

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Sofja, 23. 11. (Tel. wł.) Król bułgarski Borys był obecny na referacie hitlerowskiego ministra Francka. Referat był całkowicie poświęcony propagandzie antysemickiej. — Pod koniec referatu uważał król Borys za stosowne serdecznie oklaskiwać mówcę. Fakt ten wywołał przykre wrażenie wśród Żydów.

Bomby w gmachach publicznych w Berlinie

Berlin. 23. 11. (Tel. wł.) Nieznani osobnicy usiłowali podłożyć bomby pod gmach państwowej Bibljoteki i Akademji dla nauk politycznych. W gmachu znaleziono bomby zegarowe, które miały za kilka minut wybuchnąć. Wykrycie bomb wywarło silne wrażenie w kołach rządowych. Koła te przypuszczają, że usiłowany zamach jest dziełem opozycyjnych hitlerowców. Wszystkie berlińskie gmachy publiczne są obecnie pilnie strzeżone.

Nowa linja okrętowa Hamburg—Haifa

Berlin, 23. 11. (Tel. wł.) Wielkie towarzystwo okrętowe „Bernstein“, kierowane przez grupę Żydów w Hamburgu i kierujące żeglugę Hamburg—Ameryka uległo reorganizacji i stało się żydowsko-palestyńską linją okrętową. Okręty będą szły bezpośrednio z Hamburga do Hajfy. Pierwszy okręt nowej linji nosi nazwę „Tel Awiw“. Okręt przeznaczony jest dla 400 pasażerów.

Moskwa, 23. 11. PAT. Źródła sowieckie donoszą o wybuchu groźnej epidemji dżumy w Mandżurji. W dwóch prowincjach zanotowano ogółem 800 wypadków zarazy.

Udogodnienia przy nabywaniu świadectw przemysłowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 11. (Sin) Grodzkie Izby Skarbowe w Warszawie opracowały już obwieszczenie o sposobie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Ministerstwo Skarbu wydało cały szereg rozporządzeń o usprawnienie wydawania świadectw przemysłowyh i kart rejestracyjnych. Wydane zostanie zarządzenie, ażeby urzędnicy nie robili utrudnień w nabywaniu świadectw i kart rejestracyjnych, choćby nabywający te karty względnie świadectwa przemysłowe domagali się kategorji niższej niż nabywali przedtem, albo wbrew wyjaśnieniom sprzedającego. W tym wypadku zostanie jedynie umieszczona odpowiednia adnotacja na samym świadectwie. Do świadectw dochodzą specjalne dopłaty a mianowicie na rzecz Izb Przemysłowych i Rzemieślniczych, 30 procent dopłaty na rzecz samorządów, oraz 10 procent dodatku do należności skarbowej. Sprzedaż świadectw kończy się z dniem 31 grudnia br. i przedłużenia tego terminu nie będzie, jednakże, jak wynika z praktyki corocznej, będzie je można nabywać do dnia 15 stycznia 1935 bez kar za zwłokę. Dotyczyć to będzie tylko tych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych, które prowadzą handel wyłącznie na rynku wewnętrznym, zaś, które prowadzą handel eksportowy lub produkują dla zagranicy, nie będą z tego korzystać.

Austrja godzi się na wkroczenie wojsk włoskich

Londyn, 23. 11. PAT. Jak donosi „Daily Herald", **Mussolini i kanclerz Schuschnigg zawarli ustnie porozumienie przewidujące wkroczenie wojsk włoskich do Austrji za jej zgodą na wypadek ataku niemieckiego lub zamachu ze strony austrjackich narodowych socjalistów.**

Węgry rezygnują z procedury nagłości?

Paryż 23. 11. PAT. Korespondent Havasa w Genewie donosi, **że oficjalne koła węgierskie porzuciły, jak się zdaje, swój zamiar domagania się procedury nagłości dla omówienia sprawy zamachu marsylskiego w łonie Rady Ligi Narodów.**

Budapeszt — oburzony

Budapeszt. 23. 11. PAT. Cała prasa węgierska odrzuca jednomyślnie z głębokiem oburzeniem całkowicie nieuzasadnione oskarżenie przeciwko Węgrom, zawarte w nocie jugosłowiańskiej.

„Pester Lloyd" stwierdza, że nota jugosłowiańska jest policzkiem dla sprawiedliwości i jednocześnie igraszką z pokojem europejskim. Po obydnych oskarżeniach Jugosławji Węgry mają obecnie słuszne pra wo domagać się stanowczo, ażeby cała sprawa została zbadana w sposób szczegółowy i bezstronny przez kompetentne organy międzynarodowe.

„Pesti Hirlap" wyraża nadzieję, że Węgry znajdą obronę w opinji publicznej całego świata cywilizowanego przed atakami, zawartemi w nocie jugosłowiańskiej. W Genewie Węgry wystąpią nie w roli oskarżonego, lecz oskarżyciela i domagać się będą, ażeby instancja światowa zażądała zdania rachunku od tych wszystkich, którzy zatruwają życie narodów w obszarze naddunajskim.

Zawaliła się hala wystawy światowej w Brukseli

Bruksela, 23. 11. PAT. Jedna z hal przygotowywanej wystawy wszechświatowej zawaliła się. Sześć osób zostało zabitych na miejscu, a 20 odniosło rany.

Przed ukonstytuowaniem Rady m. Łodzi

Łódź, 23. 11. PAT. Pan wojewoda łódzki zatwierdził wybory do rady miejskiej w Łodzi, a także w Kaliszu i Piotrkowie. Wybory do zarządów tych miast odbędą się na pierwszych posiedzeniach rad miejskich, które zwołane mają być w ciągu 14 dni od zatwierdzenia wyborów. W ten sposób pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej w Łodzi spodziewać się należy dnia 5 grudnia.

Wyrok w sprawie afery dębickiej

Tarnów, 23. 11. PAT. Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko Stanisławowi Bojdzie, b. kasjerowi kasy Stefczyka z Dębicy i dr. Stanisławowi Nagawieckiemu, b. burmistrzowi m. Dębicy oraz dyrektorowi kasy, oskarżonym o nadużycia w kasie: Bojda o przywłaszczenie wkładów oszczędnościowych na sumę przeszło 17,000 zł., dr. Nagawiecki o przyjęcie od Bojdy kwoty 7.233 zł. ze skradzionych pieniędzy. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków trybunał wydał wyrok, skazujący Bojdę na półtora roku więzienia bez zawieszenia, oraz uwalniający dra Nagawieckiego w zupełności od winy i kary.

Nadużycia dozorczyni więziennej

Warszawa, 23. 11. (Sin) Urząd prokuratorsk zakończył dochodzenia w sprawie b. strażniczki więzienia dla kobiet Grajkowej, oskarżonej o przyjmowanie pieniędzy od rodzin więźniów. Oskarżona przyznała się do winy oświadczając, że otrzymywała małe uposażenie. Rozprawa przeciwko niej odbędzie się w najbliższym czasie.

Za usiłowaną dezercję — śmierć za niezadenuncjowanie — 10 lat więzienia

Moskwa. 23. 11. PAT. Trybunał wojskowo-morski czerwonej floty bałtyckiej skazał na śmierć, jako zdrajcę ojczyzny marynarza Kowalenkę za usiłowaną dezercję podczas pobytu eskadry sowieckiej w Gdyni. Marynarzy zaś Puczynina i Kozłowa, których Kowalenko namawiał do wspólnej ucieczki, skazano każdego na 10 lat więzienia za niezadenuncjowanie.

Olbrzymie pożary lasów w U. S. A.

Charlestown. 23. 11. PAT. W zachodniej części stanu Wirginia w 250 miejscach tego lesistego stanu wybuchły pożary lasów. Zniszczyły one już tysiące akrów lasu dokoła małych miasteczek, którym jednak bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża. Miasteczko Beckley, liczące 10 tysięcy mieszkańców, położone na wysokiej górze, otoczone jest dokoła morzem płomieni. Dwa tysiące strażaków prowadzi walkę z rozszalałym żywiołem. Pożar w kilku miejscach został już opanowany, a w innych przybiera na sile.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 23. 11. PAT. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada. W ciągu dekady zapas złota powiększył się o 0,5 mil. zł. do 498.6 mil. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,1 mil. zł. do 34,8 mil. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 25,2 mil. zł. do 691,1 mil. zł. przyczem portfel wekslowy spadł o 23,0 mil. zł. do 615,8 mil. zł., portfel biletów skarbowych zdyskontowanych o 2,0 mil. zł. do 28,1 mil. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 0,2 mil. zł. do 47,2 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 20,6 mil. zł. do 46.6 mil. zł. Pozycja „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi: pierwsza o 1,7 mil. zł. do 157,6 mil. zł., druga o 4,8 mil. zł. do 203,0 mil. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 29,2 mil. zł. do 241,8 mil. zł. Obieg biletów skarbowych, w wyniku wyżej wymienionych zmian zmniejszył się o 37,4 mil. zł. do 931,0 mil. zł.

Pokrycie złotem zwiększyło się z 46,08 proc. do 46.48 procent i przekracza normę statutową o przeszło 16 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., zastawowa 6 procent.

Państwowa Rada Oświecenia Publ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 11. (Sin) W dniu 29 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Na porządku obrad znajduje się sprawozdanie o ogólnym stanie oświaty i wychowania w ostatnim roku, oraz o zamierzeniach na przyszłość, zagadnienia związane z wykonaniem reformy rolnej, praca Ministerstwa Oświaty nad programem dla szkół ogólno-kształcących w związku z realizacją ustawy ustrojowej oraz zagadnienie sieci szkolnej. W skład Rady wchodzą wiceministrowie i dyrektorowie departamentów M. W. R. i O. P., kuratorowie okręgów szkolnych, wojewoda śląski, rektorowie szkół akademickich, przedstawiciele rad szkolnych, wyznań, nauczycielstwa, Polskiej Akademji Umiejętności, Towarzystw oświatowo-artystycznych, Związku Harcerstwa Polskiego, Izb Handlowych i Rzemieślniczych, C. I. W. F. i Naczelnej Izby Lekarskiej.

Ulgi w opłatach targowych dla powodzian

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 11. (Sin) W miejscach dotkniętych powodzią naskutek braku paszy odbywa się nadmierna sprzedaż bydła i trzody chlewnej. Organizacje rolnicze zamierzają wobec tego zrewidować plan sprzedaży bydła dla zatamowania chaosu i nadmiernej zniżki cen. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło również zastosować ulgi w opłatach targowych i ubojowych w odniesieniu do powodzian z tem, że opłaty zostaną obniżone przy rzeźniach w miejscach targowych o 50 procent. Rozporządzenie to będzie obowiązywać do końca lipca 1935.

Państwo i B. G. K. największymi wierzycielami samorządów

Warszawa, 23. 11. (Sin) Centralne organizacje samorządowe obliczyły, iż długi tych organizacyj wynosiły w r. 1933—937.400.000 zł., przyczem największym wierzycielem jest państwo, a mianowicie w sumie 477 miljonów, zaś Bank Gospodarstwa Krajowego w sumie 429.800.000 zł.

Francuskie łodzie podwodne w Holandji



Francuskie łodzie podwodne „Meduse", „Danse", „Psyche" i „Amazone" w porcie Amsterdamu.

Pakt wschodni znowu w centrum zainteresowania

O czem mówił Laval z Litwinowem. — Nieobecność p. Becka w Genewie

Paryż. 22. 11. PAT. Wszystkie dzienniki dzisiejsze szczegółowo komentują rozmowę min. Lavala z komisarzem Litwinowem.

Lucien Bourges w „Petit Parisien" przypomniawszy akcję Barthou i Litwinowa w sprawie paktu wschodniego stwierdza, że akcja ta była utrudniona przez uchylenie się, a następnie wymijającą i w ogólności odmowną odpowiedź Polski. Laval podjął sprawę paktu wschodniego w chwili, gdy zdawało się, że jest on całkiem zarzucony. Laval dał wyraz swemu zaufaniu do Polski i nie stracił nadziei, że rząd warszawski zmieni zdanie. Aby ułatwić mu powrót na tę drogę, Laval przewiduje pewne zmiany. Laval liczy na osobistą wymianę zdań, jaką mógłby podjąć w Genewie z ministrem Beckiem. Minister Beck dawał do zrozumienia, że żywi tesame pragnienia. Nic jednak dotychczas nie wskazuje, że tak jest istotnie, gdyż minister Beck nie przyjechał dotychczas do Genewy.

„Je Jour" twierdzi, że Litwinow nalegał na konieczność prowadzenia dalszych rokowań w sprawie paktu wschodniego, wskazując na niebezpieczeństwo intensywnego dozbrajania się Rzeszy niemieckiej i zapewniał Lavala, że w obliczu gróźb hitlerowskich współpraca Sowietów z Francją pozostaje punktem wyjściowym polityki zagranicznej Sowietów. Powracając do dawnych tradycyj dyplomacji rosyjskiej, komisarz Litwinow oparł całą swą działalność na Ententcie bałkańskiej i Małej Ententcie.

Wysłannik „Excelsior'u" Raymond twierdzi, że polityka, która uczyniła ze zbliżenia francusko-sowieckiego jedną z zasadniczych gwarancyj pokoju, będzie prowadzona w tempie przyspieszonem. Francja powinna odpowiedzieć na pełną odcieni odmowę ministra Becka. Francja niewątpliwie zwróci się do Polski o sprecyzowanie stanowiska. W dyplomacji nie można bowiem zbyt długo rzucać stawki na dwa stoły. W określonym momencie trzeba się zdecydować na wybór. Polska musi to uczynić wkrótce. Zależnie od jej decyzji projekty dotyczące wschodu europejskiego przybiorą tę lub inną formę: formę zbiorową o ile Polska zgłosi do niego swe przystąpienie wraz z Niemcami i formę bezposrednią francusko-sowiecką w wypadku przeciwnym.

Tekst noty jugosłowiańskiej

Ostre wystąpienie przeciw władzom węgierskim

Genewa, 22. 11. PAT. Dziś o godz. 17.30 jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz złożył w sekretarjacie Ligi Narodów notę treści następującej:

„Potworna zbrodnia marsylska, która poruszyła sumienie wszystkich narodów cywilizowanych zmusza rząd jugosłowiański do przedstawienia Radzie Ligi Narodów pewnych specjalnie poważnych momentów tej sprawy, ujawnionych w toku śledztwa, przeprowadzonego przez policję kilku krajów i mogących zakłócić dobre porozumienie i pokój pomiędzy Jugosławją i jej sąsiadem Węgrami.

W swej deklaracji, złożonej Radzie Ligi Narodów w czerwcu b. r., rząd jugosłowiański miał zaszczyt zwrócić uwagę Rady na zbrodnicze poczynania pewnych żywiołów terorystycznych, zamieszkałych na Węgrzech, oraz na pomoc i współudział, jakie żywioły te znalazły u pewnych władz węgierskich. Rząd jugosłowiański dał wyraz gotowości uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sytuacji na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, będąc przekonanym, że rząd węgierski zmuszony w ten sposób do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, powezmie odpowiednie zarządzenia dla położenia kresu poparciu, z którego korzystały na Węgrzech żywioły terorystyczne. W tym właśnie duchu rozpoczęte zostały z rządem węgierskim rokowania, które doprowadziły do podpisania w Białogrodzie układu z 21 lipca r. b.

Jednakże rezultaty śledztwa, prowadzonego w związku z zamordowaniem J. K. M. króla Aleksandra i ministra Barthou w Marsylji, wykazały, że ten zbrodniczy czyn został zorganizowany i wykonany z udziałem owych żywiołów terorystycznych, zbiegłych na Węgry i korzystających nadal w tym kraju z tegosamego poparcia, co przedtem, dzięki któremu tylko potworna zbrodnia marsylska mogła być dokonana. Istotnie, wśród wspólników mordercy odnajduje się terorystów, którzy byli już przedmiotem skarg rządu jugosłowiańskiego u rządu węgierskiego, a na podstawie ich deklaracyj stwierdzono, że nietylko korzystali na Węgrzech z azylu, ale, że przebywali na terytorjum tego państwa w grupie aż do przedednia zamachu. Rezultaty śledztwa oświetlają w sposób specjalnie poważny i przejmujący odpowiedzialność czynników węgierskich za pomoc i poparcie, udzielane akcji terorystycznej pewnych swych obywateli, którzy wyemigrowali z Jugosławji. (W szczegółowym memorjale rząd jugosłowiański udzieli Radzie wszelkich informacyj i przedstawi dokumenty, któremi rozporządza).

Naród jugosłowiański, zraniony w swych najgłębszych uczuciach, sądzi, że muszą być całkowicie wyjaśnione okoliczności, w jakich potworny zamach został przygotowany i wykonany. Wielki ból całego narodu jugosłowiańskiego przekształcił się wskutek wymienionych wyżej faktów w głębokie oburzenie i powszechną urazę do tych, którzy inspirowali i ułatwili wykonanie zamachu, a wszyscy oni znajdują się poza terytorjum Jugosławji. Jeśli naród jugosłowiański mógł zachować w okrutnej próbie, na którą jest wystawiony całą swą godność i zimną krew, to stało się to dzięki temu, że zachowuje jeszcze wiarę w skuteczność Ligi Narodów, strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej, od której zależy pokój. Rząd jugosłowiański, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej, a także swych obowiązków wobec swego narodu, widzi się zmuszonym zwrócić do Rady Ligi Narodów, aby przywróciła zaufanie w sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważone przez tragiczne wydarzenia marsylskie. Jest rzeczą absolutnie konieczną, aby istniejąca odpowiedzialność została ujawniona przed najwyższym organem wspólnoty międzynarodowej, gdyż dla pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych nic nie stanowiłoby większego niebezpieczeństwa, jak zduszenie uczucia narodu, że w osobie swego opromienionego chwałą wodza jest ofiarą zbrodniczych czynów, których sprawcy mogliby umknąć przed słuszną karą.

Wydarzenia marsylskie wysuwają z coraz większą ostrością problemat pewnych metod polityki międzynarodowej niedopuszczalnych nietylko wobec Jugosławji, ale także wobec każdego narodu cywilizowanego. Nie chodzi tu o polityczne morderstwo, dzieło pojedynczego osobnika, nie chodzi już o azyl, przyznany emigrantom politycznym: kwestja, która się nastręcza, to kwestja ćwiczenia i szkolenia na terytorjum innego państwa zawodowych przestępców, mających zlecenie wykonania w pewnych określonych celach politycznych szeregu zamachów i morderstw. Ułatwienia i ochrona, któremi cieszyli się zbrodniarze na terytorjum Węgier w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań — są prawie-że nie do wiary. Jeżeli najlepsze sługi i najenergiczniejsze podpory pokoju międzynarodowego mogą być mordowane w czasie wykonywania swych obowiązków przez zbrodniarzy, zorganizowanych i ćwiczonych masowo i korzystających z ułatwień i poparcia władz obcego kraju żaden zorganizowany rząd nie byłby możliwy. Dla świata cywilizowanego rozpoczęłaby się era anarchji i barbarzyństwa międzynarodowego, era, w której najbardziej elementarne podstawy pokoju międzynarodowego nieuchronnie zawaliłyby się.

W zakończeniu rząd jugosłowiański powołując się na par. 2, art. 11 paktu Ligi prosi o wpisanie tej sprawy na porządek dzienny najbliższej zwyczajnej sesji Rady.

Koniec ścisłej żałoby w Jugosławji

Białogród, 22. 11. PAT. W dniu wczorajszym zakończył się w Jugosławji 6-cio tygodniowy okres grubej żałoby po królu Aleksandrze. W związku z tem zdjęte zostały z gmachów państwowych czarne chorągwie, otwarto lokale rozrywkowe i zezwolono na muzykę w restauracjach, kawiarniach i lokalach publicznych.

Trzej nowi docenci na U. J.

Warszawa. 22. 11. (Sin) Minister wyznań religijnych zatwierdził habilitacje w szkołach uniwersyteckich, m. in. na Uniwersytecie Jagiellońskim dra Władysława Kuraszkiewicza jako docenta filologji słowiańskiej na wydziale filozoficznym U. J., dra Zdzisława Stiebera jako docenta filologji słowiańskiej na wydziale filozoficznym i dra Henryka Reissa jako docenta chorób skórnych i wenerycznych na wydziale lekarskim U. J.

Uchwały kieleckiej rady miejskiej

Kielce. 22. 11. PAT. Wczoraj kielecka rada miejska uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe m. Kielc ministrowi Beckowi. Następnie postanowiono przemianować ulicę Dużą na ulicę ś.p. ministra Bronisława Pierackiego oraz odcinek ulicy 3-go Maja do ul. Legjonów na ulicę ś.p. ks. biskupa Bandurskiego.

SĄD W LIMBURGU (Niemcy) skazał na 15 miesięcy więzienia niejakiego Piotra Roesla, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w czerwcu br. zamordował żydowskiego handlarza Szymona Iselbechera. Wyrok wywarł deprymujące wrażenie wśród Żydów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

DR. INŻ. A. D. Bielsko: Bliższych szczegółów nie znamy. Dokładnie poinformuje Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Fredry 10.

Kronika krakowska

V. KONFERENCJA WIZO W ZACH. MAŁOPOLSCE I ŚLĄSKU

Jutro w niedzielę, dnia 25 bm. obradować będzie w Krakowie w lokalu przy ulicy św. Gertrudy 7 (I piętro), konferencja Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (WIZO) i grup siostrzanych z Zachodniej Małopolski i Śląska. W obradach weźmie udział członkini Egzekutywy palestyńskiej WIZO, członek A. C. p. Ada Fiszman, jedna z najbardziej zasłużonych działaczek w Palestynie. — Program Konferencji: 1) Zagajenie — przewodnicząca p. Aptowa. 2) Wybór prezydjum Konferencji. 3) Powitania. 4) Sprawozdanie centrali krakowskiej — sekretarka p. Horowitzowa Róża. 5) Referat palestyński — p. Ada Fiszman. 6) Sprawozdania grup z prowincji. 7) Aktualne zadania organizacji Wizo — dr. Henryka Stillerowa. 8) Dyskusja generalna. 9) Wnioski i rezolucje.

Wstęp na Konferencję mają delegatki z Krakowa i prowincji, członkinie Wizo i goście. Konferencja rozpocznie się o godz. 10-tej rano i obradować będzie przez cały dzień.

KRAKOWSKIE „TAŃCE ŚMIERCI“

Zawieszone na czas letni w końcu kwietnia br. zebrania naukowe Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa, podjęto znów onegdaj w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego.

Zebranie zagaił prezes dr. J. Muczkowski, następnie kierownik zebrań hist. sztuki dr. J. Dobrzycki przedstawił obraz działalności Towarzystwa na polu naukowem, wydawniczem i propagandowem.

Z kolei hist. sztuki dr. J. Szablowski przedstawił badania swoje nad przedstawieniami śmierci w dawnej sztuce krakowskiej. O ile przedstawienia takie należą u nas w średniowieczu do rzadkości, o tyle pojawiają się dość licznie od siedemdziesiątych lat 16 wieku.

W drugiej części zebrania dr. Jerzy Dobrzycki omówił dzieje ciekawej budowli zabytkowej, tzw. „domu pod krzyżem“ w ul. Szpitalnej, obecnie właśnie starannie odnowionego przez Budownictwo Miejskie. Kamienica ta, jednopiętrowa, o trzech frontach, z charakterystycznym dachem łamanym 16 w., mieściła w sobie ongiś „szpital scholarów“, czyli przytułek, schronisko ubogich żaków.

Na tem ciekawy program zebrania został wyczerpany. Następne zebrania odbywać się będą w Muzeum Przemysłowem co poniedziałek, o godz. 6-tej wiecz.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI

W województwie stanisławowskiem wałęsają się po wsiach od 2-ch miesięcy dwaj osobnicy, którzy przedstawiają się iż pochodzą z Warszawy, a przybyli w celu ściągania pożyczki od inwalidów i wdów wojennych, poiberających renty. Żądają od tych osób złożenia na ich ręce choćby najmniejszych datków pieniężnych. W razie oporu ze strony zainteresowanych, osobnicy ci opowiadają, że osoby takie będą miały ściągane przymusowo po 2 zł 50 gr miesięcznie przez Urzędy pocztowe. Osoba, która uiści pewną kwotę otrzymuje od tych osobników blankiet reklamowy akcji budowlanej z Krakowskiej Kredytowej I. Dyskontowej Spółdzielni, Rynek Główny 1 3.

Opis osobników: 1) wzrost około 180 cm. twarz smagła, oczy czarne, włosy czarne, wąs strzyżony na angielsko, broda golona, lat około 45, ubrany w płaszcz prochownik koloru popielatego, spodnie długie kol. popielatego, w trzewikach, włada językiem polskim i ruskim, 2) wzrost około 162 cm., włosy blond, twarz pociągła, oczy niebieskie, w górnej szczęce po bokach zęby złote, broda golona, lat około 30, ubrany w surdut popielaty, spodnie pumpki koloru bronzowego, w kratki białe, w trzewikach, wałda językiem polskim i ruskim

Powyższe podaje się do wiadomości, zachodzi bowiem przypuszczenie, iż osobnicy ci mogą przenieść się na tutejszy teren. W razie pojawienia się ich lub posiadania o nich jakichkolwiek informacyj, należy bezzwłocznie donieść o tem najbliższemu urzędowi policyjnemu.

OGRABILI MIESZKANIE

Do mieszkania Józefa Bochenka przy ul. Zyblikiewicza 16, zakradli się złodzieje. Łupem ich padło futro, kasetka z gotówką w kwocie 50 zł oraz bielizna damska. Ogólna szkoda wynosi 700 zł.

— BIURO EGZEKUTYWY MIZRACHI I CHALUC MIZRACHI zostało 15 bm. przeniesione z ul. Kupa 16 do nowego lokalu przy ul. Jasnej 10.

Nowe władze Izby Adwokackiej w Krakowie

zostaną wybrane w dniu dzisiejszym

(rg) W dniu dzisiejszym odbędzie się w Krakowie Walne Zebranie Izby Adwokackiej. Teren Izby obejmuje apelację krakowską, a więc województwa krakowskie i kieleckie.

Obok normalnego porządku dziennego odbędzie się uzupełniający wybór władz Izby, a to przez wybranie 5 członków Rady i 5 członków Sądu, w miejsce wylosowanych.

W roku bieżącym zostali wylosowani: dziekan Rady Adwokackiej dr. Edmund Fischer, wicedziekan dr. Zygmunt Lachs,. członkowie Rady dr. Feliks Borowczyk z Nowego Sącza, dr. Zygmunt Lilienthal i dr. Marjan Ujejski. Z Sądu Dyscyplinarnego zostali wylosowani: dr. Szymon Feldblum, dr. Hieronim Jurczyński, dr Witold Miller, dr. Władysław Turchalski, a w ciągu kadencji zmarł bł. p. dr. Filip Landau.

Na zasadzie statutu wylosowany dziekan Rady Adwokackiej nie zostać ponownie wybrany do Rady.

Dzisiejsze zgromadzenie odbędzie się w Sali Saskiej o godz. 4 pop. Zainteresowanie wyborami jest w roku bieżącym wyjątkowo silne.

Kronika przemyska

SUKCES P. CHOMSOWEJ W PRZEMYŚLU. Dnia 18 bm. wygłosiła w „Sokole“ p. Larysa Chomsowa, radna m. Drohobycza odczyt o swoich wrażeniach z podróży po Palestynie pt. „Palestyna widziana oczyma Polki“. Odczy ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie ze względu na osobę prelegentki to też sala (jedna z największych w Przemyślu) była wybita po brzegi. Wśród obecnych zauważono — może po raz pierwszy na tego rodzaju imprezach — niemal całą inteligencję żydowską, a z pośród społeczeństwa polskiego zaszczycił odczyt ten swą obecnością starosta powiatu p. Remiszewski i zastępca szefa sztabu tut. O. K.

Zagaił zebranie prezes Org. Sjon. Dr. Reichman, poczem referentka w 2-godzinnem przemówieniu, przy niezwykłem napięciu całego audytorjum, w barwnych słowach i ze zdumiewającą znajomością rzeczy, przedstawiła obecny stan odbudowy Palestyny, tudzież zdobycze kulturalne i gospodarcze Jiszuwu.

Entuzjastycznemi wprost oklaskami nagrodzili słuchacze te niezwykle interesujące i pod względem formy doskonałe wywody. Jak się dowiadujemy, Stow. „Wizo“ zaprosiło p. majorową Chomsową na drugi odczyt o pracy Kobiety żydowskiej w Palestynie.

MOŻLIWOŚĆ PONOWNEGO UNIEWAŻNIENIA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W IV. OKRĘGU. Przeprowadzone dnia 18 bm. ponowne wybory miejskie w IV Okręgu (Zasanie), w których — jak wiadomo BB. uzyskał 4 mandaty, a Stronnictwo Narodowe 1. — nie będą zdaje się ostatniemi w tym okręgu przed ukonstytuowaniem się Rady. Jak się dowiadujemy wniosła P. P. S. protest przeciw wyborom, który i tym razem rokuje poważne widoki powodzenia. Okazało się bowiem, że na liście komunistycznej wystawionej w tym okręgu i uznanej za ważną figurował na czołowem miejscu kandydat, który przepadł w innym okręgu w wyborach, przeprowadzonych w maju br. o w myśl obowiązujących przepisów kombinacja taka jest niedopuszczalna. Charakterystycznem jest, że Komisja wyborcza skreśliła z listy kupców i rzemieślników żydowskich, czołowego kandydata p. Abrahama Laufera właśnie z tego powodu, że kandydował on w maju br. w I. okręgu wyborczym. Zachodzi zatem poważna możliwość przeprowadzenia wyborów w IV Okręgu po raz 3-ci z rzędu. Zauważa się, że w ub. niedzielę, frekwencja wyborców, pomimo wytężonej agitacji wszystkich partyj, biorących udział w kampanji — była bardzo słaba.

WALNE ZGROMADZENIE PARTJI HITACHDUTH — POALEJ SJON, odbyło się w dniach 17 i 18 bm. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi wybrano nowe władze z pp. Steinerem, przew., Kannerem, inż. Markiem, zast. przew., i Drem M. Pfefferem na czele.

SAMOBÓJSTWO. Onegdaj popełniła samobójstwo przez zrzucenie się z 2 piętra, domu przy ul. Serbańskiej bp. Beila Rathaus, 80-cioletnia staruszka. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza.

PRZED WPROWADZENIEM AUTOMATYCZNEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ I LICZNIKÓW. Prace około zautomatyzowania sieci telefonicznej w Przemyślu są na ukończeniu. W związku z wprowadzeniem liczników, nastąpi zmiana opłat za abonament, który będzie kosztował miesięcznie 12,80 zł., uprawniając posiadacza telefonu do 60 rozmów miesięcznie. Za każdą rozmowę ponad ten kontyngent wynosić będzie opłata 8 gr. Równocześnie nastąpi zmiana numeracji aparatów telefonicznych, przez dodanie cyfr 1, 16, lub 17.

W TURNIEJU PING PONGOWYM urządzonym przez sekcję Kfar Makkabi przy tut. K. K. L. wzięło udział 17 zawodników i 9 zawodniczek. Drużynowo zwyciężył „Hapoel“. Drugie miejsce zajął zespół żyd. gimnazjum, trzecie Betar.

Posad poszukują

KASJERKA z kilkuletnią praktyką, z pierwszorzędnemi referencjami — bezwzględnie sumienna i uczciwa, poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromna“. 412g

PANIENKA ze znajomością niemieckiego i hebrajskiego, szuka posady. do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod „Skromne wymagania K.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1520

URZĘDNIK, buchalter, korespondent, biegły maszynista, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Skromne wynagrodzenie 16“. 424g

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ — Rom, Bożego Ciała 10 — telefon 166-20. 595



HANDLOWIEC z branży galanteryjnej, norymberskiej — pończoszniczej i papierniczej obejmie posadę lub zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Dobre referencje“ do Adm. „N Dziennika“. 429g

RUTYNOWANA buchalterka, z dobremi referencjami, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Najskromniejsze wymaganie“ do Adm. „Now. Dziennika“. 436g

ZREDUKOWANY urzędnik, mający praktykę w hotelach i pensjonatach przyjmie posadę portjera na sezon zimowy. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje“ do Adm. „N. Dziennika“. 434g



ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Lokale

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES“** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

1 DO 2 POKOJI, przedpokój, na biuro etc. ul. Marka, róg Florjańskiej do wynajęcia. Wiadomość: telefon 178-53. 1517kr

PEŁNOKOMFORTOWE mieszkania do wynajęcia: 3-pokojowe na III piętrze i 2-pokojowe na IV. piętrze: Syrokomli 14 420g

DWA pokoje na biuro lub mieszkanie, z meblami lub bez, telefon, łazienka, ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia: Kraków, Grodzka 43 m. 3.

DWA pokoje parterowe przy ul. Trauguta na warsztat wynajmę. Wiadomość: Reich, Sienna 1.

4-POKOJOWE mieszkanie komfortowe, Starowiślna 41, wolne. Telefon 146-29.

POKÓJ słoneczny 2 osobowy wynajmę: Augustyańska 10, m. 6. 419g

POKÓJ z osobnem wejściem, z utrzymaniem — lub bez, przy dobrej rodzinie: Sebastjana 33/8. 430g

URZĘDNIK poszukuje inteligentnego pana — do wspólnego pokoju: Berka Joselowicza 18, m. 7. 431g

MIESZKANIE 4 pokojowe i 3-pokojowe, pełnokomfortowe, przy ul. Starowiślnej 60 do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 1532kr

MAGAZYNY w podworcu do wynajęcia. Wiadomość: Miodowa 16, u właściciela. 438g

Sprzedaż

DO PALESTYNY wysyłamy **SALAMI** od 1 kg. franco, oclone: Gartenberg, Kraków, Krakowska 29. 415g

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 199g

FORTEPIAN OKAZJA, koncertowy, oryg. „Bösendorfer“, orzechowy — przepiękny ton — bardzo tanio sprzedam: Kraków, Bracka 6, m. 5. 1514kr

OKULARY — NAJTANIEJ optyk **GRÖSSLER,** — Kraków, Grodzka 41, telef. 126.00

srebro platery Löwenthal 11 RYNEK GŁ. 11

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

LADĘ, z wiedeńską, oszkloną witryną (dla jubilera lub galanteryj) — sprzeda Nieżyński, Plac WW. Świętych 11. 1509kr

KOMPLET NACZYŃ kuchennych **50 PRZEDMIOTÓW** tylko Zł. 49: Skład fabryczny **„METAL“** Dietla 58. 1374kr

ZNAKOMITA herbata „Martoba“ Zł. 12'50 — **OSKAR FREIDENFELD** Kraków, **SALINARNA** 18 telefon 186-42. 432g

ZAPROWADZONY interes modniarski — tuż w Rynku korzystnie odstąpię. Zgłoszenia pod „Egzystencja“ do Adm. „N Dziennika“. 425g

LAMPA nowoczesna jest ozdobą mieszkania, którą najlepiej dobierze Pani domu tylko w firmie Jakób **DIENER,** Kraków. Szewska 20. 1516kr

FORTEPIAN — krzyżowy, krótki, koncertowy. — bardzo tanio: Kraków, Zacisze 4, telefon 179-67. 1526kr

ODCISKI! Od 50 lat uznana najlepsza pasta — **„RIGO“** usuwa niezawodnie odciski i zgrubiałą skórę. Pudełko 50 groszy. 1539kr

MEBLE KUCHENNE, przedpokojowe i pokojowe poleca najtaniej — Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 229g

KALOSZE, śniegowce — najtaniej w hurtowni I. Neumann, Kraków, Dietla 55, telefon 160-02.

zegarki budziki Löwenthal 11 RYNEK GŁ. 11

MEBLE nowoczesne na raty, najtaniej: Frisch Kraków, Starowiślna 35

WYTWORNĄ linję nadają idealnie wygodne — **GORSETY,** napierśniki, pasy, ciążowe i poporodowe — pierwszorzędnej, długoletniej pracowni — **„GRACJA“, KRAKÓW SZEWSKA 6,** tel. 107-96 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 435g

SPODNIE narciarskie — damskie, męskie, dziecięce, wiatrówki i rękawiczki nieprzemakalne do nart własnego wyrobu po niskich cenach: Laks. Kraków, Dietla 57, II. piętro. 428g

PERSKIE DYWANY — Bluhbaum, Kraków, Potockiego 12. 1534kr

Różne

USUWAM bezboleśnie zbyteczne włosy sposobem zagranicznym. Po zabiegu skóra pozostaje delikatną. Po dłuższem używaniu włosy znikają bezpowrotnie. Na żądanie odwiedzam w domu. Na prowincję wysyła preparat z opisem użycia. Groble 16, 3. 341g

OSZCZĘDNE gospodynie dają szmatki, starą garderobę na wyrób chodników i dywanów. Przerabiam wszelkie chodniki dywany: Tkalnia, Kraków, Bożego Ciała 29. — Tel. 163-94. 409g

wytwórnia bizuterja Löwenthal 11 RYNEK GŁ. 11

NARCIARSKIE kostjumy — wiatrówki — spodnie wykonuje na miarę specjalista w Zakładzie Kleinmana, Kraków, ul. Szczepańska 5. 1538

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72.

PODCZAS zimowych wakacyj umieszczę w Zakopanem 11-letnią, zupełnie zdrową dziewczynkę, pod fachową opieką. — Komfort konieczny. Zgłoszenia pod: Będzin, skr. pocztowa 6. 1535kr

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE! COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE! OLLA PREZERWATYWY?

KAWIARNIA „ROYAL“ w Krakowie, Gertrudy 26 urządza w specjalnie urządzonym salonie bridżowym **BEZPŁATNE KURSY BRIDŻA,** pod kierownictwem p. L. Kennera. Zgłosz. codz. 4—8 wiecz.

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków, Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prostowanie. 552kr

NARCIARSKIE stroje — oraz wszelką robotę wykonuje solidnie — tanio — Salon Krawiecki — **BRAUNER,** Kraków, ul **GOŁĘBIA 1.** Tel. 122-46.

PRZYSTĄPIĘ do intratnego interesu z kapitałem Zł. 15.000—20.000. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Elite“. 427g

ŻĄDAJ a otrzymasz bezzwłocznie każdą nowość powieściową, naukową, lekturę szkolną. Największą ilość egzemplarzy posiada **TYLKO „ALFA“** Wypożyczalnia, Jagiellońska 8. Na prowincję wybitne udogodnienia. 1525kr

DOCHÓD ze zbiórki ulicznej w dniu 19 b. m. na Stow. „Pierwsza bursa żyd. sierót rękodzielników“ w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 53, wynosił Zł. 660'75. Kwotę powyższą zużyje się na pokrycie rachunków bieżących. — Równocześnie składamy w tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom za łaskawą współpracę i dużą ofiarność, jaką okazały, stojąc przy stolikach, mimo tak złej pogody. 500g Wydział.

Wolne posady

PANNĘ solidną, zdrową, przyjmę natychmiast na prowincję — do dwojga dzieci 4 i 1 letniej dziewczynki na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Zaufanie H.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1530kr

ZDOLNEJ panienki do 3 letniej dziewczynki, możliwie ze znajomością szycia poszukuje Magazyn Polski, Kraków, ul Długa 50. 1498kr

Nauka i wychowanie

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego. w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki **„ARGUS“,** zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 1314kr

ANGLIK udziela lekcyj, konwersacji, literatury. Pojedynczo, grupami. Ceny przystępne. Oferty „Pedagog“ do Adm. „N. Dziennika“. 407g

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, pojedynczo — zbiorowo, najtaniej: ul Rzeszowska 3/12. 433g

HEBRAJSKIEGO, ANGIELSKIEGO dorosłych **TURYSTÓW OLIM,** łatwa, szybka metoda nauczania, opłaty minimalne Dietla 68, m. 14. 437g

Matrymonjalne

KAWALER lat 35, z wykształceniem średniem — od kilkunastu lat na stałej posadzie (obecnie po nad 700 zł. miesięcznie), posiadający kilkanaście tysięcy złotych oszczędności, poszukuje panny miłej, przystojnej, gospodarnej, odpowiednio posażnej. Listy pod szyfrą „Bez nałogów“ do Adm „N. Dziennika“. 439g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.